Nr 257. Kraków, 9 Listopada — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grudnia 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 8 listopada.

Zajmujące toczyły się obrady w delegacyach wspólnych nad polityką zewnętrzną, aczkolwiek nic z nich nowego nie dowiedzieliśmy się. Były one zajmującemi, bo dotknęły nie szczegółów, ale syntezy położenia, to jest przymierzy; nic zaś nowego nie przyniosły, bo jedyny mowca, który mógł coś stanowczego i ważnego powiedzieć, bar. Haymerle, ostatecznie zapowiedział, cośmy od dawna wiedzieli, że pragnie aby sprawa wschodnia rozwiązaną została za wspólną zgodą mocarstw, a zatem dalej na drodze kompensat i kompromisów. Czego jednak nie umiał oznaczyć, to jest natury i rozmiarów tych kompensat i kompromisów a to dla tego, że one jeszcze nie są ani określone ani postanowione.

Nie myliliśmy się pisząc niedawno o polityce zewnętrznej, że jest w Austryi koterya łudząca się co do Rosyi i co do sprzymierzenia się z nią Austryi, która niezawodnie i teraz zechce ulubioną myśl swoją poprzeć w delegacyach. Heroldem tej koteryi stał się sędziwy, żeby nie powiedzieć zgrzybiały bar. Hübner. Mowa jego odznaczała się dziwną dobrodusznością staruszka. Dobrodusznością bowiem jest mniemać, iż może dziś na prawdę istnieć porozumienie Rosyi z Austryą, w którem by ta nie była oszukaną i wyzyskaną; dobrodusznością jest straszyć Europę Francyą Gambetty, dobrodusznością mniemać, że sprawa wschodnia może być odłożoną, dobrodusznością nareszcie największą przypuszczać, żeby Polacy w Galicyi życzyć sobie mogli przymierza Austryi z Rosyą. Że bar. Hübner zachował osobiste przykre o Francyi wspomnienie, to nas nie dziwi, że brzmią mu jeszcze do dziś dnia złowrogie słowa, które usłyszał ongi z ust Napoleona III, tem więcej przerażająco, że były dla niego jednego niespodzianką, to łatwo pojąć, lecz ci którzy przez podobne nie przeszli doświadczenia i próby, jak dawny ambasador w Paryżu, z trudnością przyjmą za dobre straszenie świata dzisiejszą republiką Francuską, podobną raczej do wulkanu, który się sam w sobie wypali, a który nie ma siły wylewania na około lawiny. W każdym razie dziwne bar. Hübner zalecał przeciw prądom rewolucyjnym zabezpieczenie w połączeniu się z Rosyą, która przedstawia trzy rewolucye: dwie na wewnątrz, jedną nihilistyczną, drugą rządową w postępowaniu z Polakami i w ogóle w sprawach społecznych, a na zewnątrz największą ze wszystkich, bo panslawizm brzemienny niesłychanemi przewrotami.

To też wybornie odpowiedzieli byłemu niefortunnemu dyplomacie pp. Demel i Suez, ten ostatni zwłaszcza stwierdzając, że Rosya zawsze podburzała i dziś podburza Wschód, skąd wnosi, że kwestya wschodnia dopóty trwać będzie, dopóki Rosya zechce, chociaż dziś może już nie ona sama jedna żywi to pragnienie, bo nie ona jedna rozbudziła w sobie żądzę zaborczą i chęć nowych nabytków.

Najdobitniej jednak, najlepiej bo najwyraźniej odparł p. Grocholski sympatye i zachcianki rosyjskie. Należało się to koniecznie ze strony Polaków, aby nikt nie mógł mieć pod tym względem dobrowolnej nawet wątpliwości. Słowa p. Grocholskiego miały tę zaletę, że były stanowczemi. Bardzo słusznie prezes Koła polskiego zaafirmował się jako konserwatysta i właśnie z tego stanowiska zbijał wywody za przymierzem z Rosyą z tym potrójnym ekstraktem rewolucyjnym. Po mowie p. Grocholskiego, żaden konserwatysta w Austryi, żaden odcień stronnictwa konserwatywnego nie będzie się mógł dłużej łudzić co do zdania Polaków i zachowania się ich wobec przymierza rosyjskiego, i to właśnie stanowi praktyczną doniosłość słów wypowiedzianych przez prezesa Koła polskiego. Raz na zawsze panowie koserwatyści w Austryi wiedzieć będą, że nigdy nie pójdziemy z nimi w tym kierunku i że nasza z nimi przyjaźń kończy się tam, gdzie zaczynają się ich mrzonki o związku Austryi z Rosyą. Mówiąc niedawno o zachowaniu się reprezentacyi polskiej wobec możliwych kombinacyj zewnętrznych, odwołaliśmy się do tradycyi w tej mierze naszej delegacyi. Nie zawiedliśmy się, przy pierwszej bowiem sposobności prezes Koła polskiego mówiąc w imieniu Polaków okazał się wiernym owej tradycyi, a niezawodnie kraj będzie mu za to serdecznie wdzięcznym.

Mowa bar. Hübnera ma tę dobrą stronę, że wykazuje, na jak błachych motywach opiera się koterya, która zaleca więcej z przyzwyczajenia niż z wyrozumowania przymierze rosyjskie. Jeżeli jednak bar. Hübner oparł swój system na nieprawdopodobieństwie, bo na zażegnaniu i odłożeniu *ad calendas graecas* sprawy wschodniej; to minister spraw zewnętrznych okazał się nierównie praktyczniejszym, bo wcale nie oddawał się złudzeniom, iż da się ona odwlec, lecz jedynie wyraził nadzieję, że przy jej ostatecznem załatwieniu dadzą się podzielić wpływy mocarstw, czyli, że ostateczny upadek Turcyi nastąpi na podstawie kompensat. Nadzwyczajne zaś sympatye greckie, a raczej platoniczne bar. Haymerlego dla Grecyi, które się zatrzymały, jak wryte, w okolicy Saloniki *au delà de* Mitrowica, mogłyby może posłużyć za wskazówkę, gdzie Austrya tych kompensat szukać będzie. Rozwiązanie jednak sprawy wschodniej zgodne, rozwiązanie w duchu mowy bar. Haymerlego nie może inaczej nastąpić, jak za porozumieniem się głównie trzech dworów północnych. To też z ostatnich obrad w delegacyach odnosi się wrażenie, że jeżeli życzenia bar. Hübnera są mrzonkami, to z drugiej strony bar. Haymerle oględnie i ostrożnie wskazał, że powrót do trójcesarskiego przymierza nie dla odwleczenia sprawy wschodniej, ale właśnie dla zgodnego rozwiązania nie należy do nieprawdopodobieństw.

Gdyby bar. Haymerle nie miał był choćby dalekiej myśli trójcesarskiego związku niezawodnie w rozprawach nad przymierzami byłby położył nacisk na ścisły związek Austryi z Niemcami. Uderzającem jest i znaczącem, że w wywodach ministra spraw zewnętrznych związek taki błyszczy swoją nieobecnością. Właśnie w tej chwili odbieramy z dobrego źródła wiadomość rzucającą światło i na położenie ogólne, i na rozprawy w delegacyach wspólnych. Piszą nam, że w Berlinie bardzo w tej chwil są niezadowolnieni z bar. Haymerlego, twierdzą tam w decydujących a zatem oczywiście w kanclerskich sferach, iż zbytecznie usiłuje on *ménager le loup et la chèvre*, żeby i wilk był syty i koza cała, słowem że nie dosyć energiczną przybiera postawę wobec Rosyi. Zauważyć bowiem należy, że i w trójcesarskiem przymierzu nastąpić mogą różne kombinacye i permutacye serdeczności i że oczywiście większa w niem serdeczność między Austryą i Rosyą niż między Austryą a Niemcami, nie byłaby na rękę ks. Bismarkowi. Nadmieniają nam także, że w Berlinie dotknięci są agitacyą antiniemiecką w Węgrzech, i że rząd tamtejszy poczynił nawet w tej mierze poufne uwagi bar. Haymerlemu. Słowem położenie rzeczy nie jest ani jasne ani świetne. Nie dziw więc, że zaczynają znowu mówić o hr. Andrassym, aczkolwiek powiernicy jego utrzymują, że godzina jego jeszcze nie wybiła.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 6 listopada.

(§§) *N. fr. Presse*, która zawsze solidaryzuje się ze sprawami ruskiego Domu narodnego we Lwowie, odpowiedziała na moje wywody w sprawie założenia drugiej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym, tak słabo, tak blado, że odpowiedź tę uważać muszę tylko za przyznanie się do niemocy prawnej, do braku wszelkich argumentów przedmiotowych. Spodziewam się, że tak zapatrywać się będzie na sprawę każdy prawnik, który uważnie przeczytał moje przedstawienie rzeczy i replikę wiedeńską. *Der Rechtsgelehrte Czasu*, jak mię ironicznie nazywa wiedeński organ lwowskiego Domu narodnego, może być najzupełniej zadowolony z tej repliki, bo w braku wszelkich kontrargumentów pewnych, w odpowiedzi swojej ograniczyć się musi do skonstatowania faktu, że przeciwnicy nasi oprócz banalnych frazesów o ucisku i krzywdzeniu narodowości ruskiej nie mają żadnej innej broni w tej sprawie. Nie zabierałbym nawet głosu jedynie dla zaznaczenia tego faktu, gdyby nie zarzut *N. fr. Presse*, że napisałem nieprawdę, zapewniając, iż korespondenci dzienników wiedeńskich zdumieni byli podczas podróży Cesarskiej wybitnie polskim charakterem Lwowa, który w Wiedniu przy biórkach redakcyjnych uważali za siedzibę głównie wiernokonstytucyjnego żywiołu ruskiego. Jeżeli *N. fr. Presse*, zarzucając nieprawdziwość mojemu twierdzeniu, miała na myśli tylko swoich reporterów wysłanych do Galicyi, to niezawodnie posiada pewną podstawę do zarzutu. Reporterowie jej bowiem, posłuszni z Wiednia otrzymanym wskazówkom, trzymali się we Lwowie na uboczu, nie dotrzymywali towarzystwa swoim kolegom z innych dzienników a za to pierwsi stawali tam, gdzie spodziewane było separatystyczne wystąpienie Rusinów, np. w Domu narodnym, u św. Jura itd. Być może więc, że korespondentom *N. fr. Presse* Lwów wydał się inaczej, aniżeli p. Wienerowi lub Fischauerowi, ale to pewna, że także i oni rozczarowani byli, jeżeli nie fizyognomią Lwowa, to czemś innem, czemś ważniejszem jeszcze. Jeden z tych panów, zapoznawszy się ze wszystkiemi redakcyami ruskiemi i z p r o w o d y r a m i, nie mógł raz stłumić w sobie rozczarowania i otwarcie powiedział, że znajduje Rusinów niedojrzałymi intelektualnie do tej roli politycznej, jaką chcą odgrywać. Mógłbym dosłownie przytoczyć słowa, w jakich to zdanie wypowiedziane zostało, sam je słyszałem, bo stanowiły one odpowiedź na moje pytanie.

Nie odświeżałbym tej reminiscencyi osobistej, gdyby nie zbliżający się termin mitingu ruskiego, o którym lwowski korespondent *N. fr. Presse* już naprzód telegrafuje tyle, jakby to miał być akt wielkiego rozumu politycznego, wielkiej wagi dla polityki austryackiej. W tych depeszach Rusini przedstawieni są jako typy roztropnych i inteligentnych polityków, a Polacy oczywiście jako namiętni krzykacze. O samym mityngu zapewne niestworzone rzeczy popisze lwowski korespondent *N. fr. Presse*, a kto z jego depesz będzie się informować, pomyśli sobie, że Lwow nagle stał się miastem ruskiem, co najmniej w połowie. Już z góry widzę, jak na tym mityngu korespondent *N. fr. Presse* zajmie stanowisko honorowe i reprezentować będzie prasę sam jeden, bo innych dziennikarzy, jak się sam przekonałem podczas pobytu Cesarza w Domu narodnym i u św. Jura, komitety ruskie bardzo niechętnie zapraszają na świadków swoich demonstracyj. A wartoby tym razem przypatrzyć się bliżej mityngowi ruskiemu, bo sądząc z polemiki dzienników ruskich, może on łatwo stać się widownią zaciętej walki stronnictw. Wszystko to może byłoby do pewnego stopnia obojętnem dla nas, ale obawiam się, żeby na ten mityng nie próbowano spędzać formalnie włościan do Lwowa, jak to uczynić zamierzono podczas pobytu Cesarza. Wtedy bowiem prowincyonalni delegaci Domu narodnego pod pretekstem lojalności urządzić chcieli formalną wędrówkę włościan z wschodnich powiatów do Lwowa. W niektórych miejscowościach musiała władza wystąpić przeciw tej propagandzie, oczywiście tylko z roztropnemi przedstawieniami, które trafiły do umysłów obałamuconych. Zwracam uwagę na tę okoliczność, bo mam do tego powody. Trzeba wcześnie sparaliżować agitacyę, którą śmiało nazwać można niesumienna, bo takie niepotrzebne ściąganie biednych włościan do Lwowa na mityng z miejscowości o kilka lub kilkanaście mil odległych, jest bezkorzystnem wystawianiem na zbyteczny a znaczny stosunkowo wydatek nędzarzy, którzy nie mają nic do stracenia.

Na ostatniej sesyi Sejm w osobnej rezolucyi do rządu starał się kłaść nacisk na obfitsze wpływanie opłat propinacyjnych, które złożyć się mają na fundusz wynagrodzenia dla właściciela prawa propinacyi. Organa rządowe, które przedtem nie dość energicznie czuwały nad temi opłatami, obecnie już daleko bezwzględniej postępują z szynkarzami, którzy pod rozmaitemi pozorami pragną usunąć się od obowiązku składania opłat na rzecz funduszu propinacyjnego. Pod tym względem można już być spokojnym o interesa funduszu propinacyjnego. Za to jednak z innego powodu obawiać się należy, że fundusz ten wcale nie dorówna oczekiwaniom, że mianowicie nie odpowie obliczeniom, które służyły za podstawę w chwili wydania ustawy o zniesieniu prawa propinacyi. Widocznie bowiem upadać zaczyna liczba szynkarzy od chwili, gdy Starostwa wzięły się stanowczo do przymusowego ściągania zaległych opłat, a Wydział krajowy odpisywanie tych opłat ograniczył do nielicznych wypadków, w których wiarogodnie sprawdzono wszelki brak środków i zupełną niemożność uzyskania należytości w drodze egzekucyi. Kto więc chce obliczyć prawdopodobną wysokość funduszu propinacyjnego po upływie 26-letniego terminu, który zakreśla ustawa, nie może brać za podstawę liczby szynków z r. 1877, lecz dzisiejszą, znacznie mniejszą.

Od śmierci profesora tutejszej politechniki dra. Rudolfa Günsberga kraj stracił szkołę gorzelnictwa i nie może tej luki dotąd wypełnić. Subwencye, które Dr Günsberg dla swojego zakładu otrzymał od rządu i kraju, otrzymałby i dziś inny zakład tego rodzaju, ale nikt dotąd nie myśli o założeniu nowej szkoły. Przed rokiem obradowała nad tą sprawą osobna ankieta w Wydziale krajowym i zaleciła założenie szkoły w Dublanach, co oprócz kosztów stałych na utrzymanie wymagałoby także znaczniejszego wydatku na uzyskanie potrzebnych warunków, jak urządzenie lokalu i gorzelni, jako środka praktycznej nauki. Nadto ankieta uznała potrzebę utworzenia katedry gorzelnictwa i piwowarstwa w Lwowskiej szkole politechnicznej dla teoretycznego kształcenia kierowników gorzelni i browarów. Życzenie to przedstawił Wydział krajowy rządowi, który jednak dał odmowną odpowiedź, jakkolwiek uznał wyraźnie, że do nauki gorzelnictwa i piwowarstwa należy w Galicyi wielką przywiązywać wagę i że szkoła politechniczna we Lwowie powołaną jest do teoretycznego kształcenia kierowników gorzelni i browarów. Odmowną odpowiedź uzasadnia ministerstwo stosunkami finansowemi, potem faktem, że specyalna katedra dla gorzelnictwa i piwowarstwa nie istnieje w żadnej innej szkole technicznej, wreszcie tem, że w lwowskiej politechnice istnieje już szkoła chemii technologicznej a udzielanie nauki gorzelnictwa i browarnictwa należy w każdym razie do obowiązków profesora technologii. Ponieważ nadto, mówi odezwa rządu, w ostatnich czasach habilitował się w szkole politechnicznej także prywatny docent chemicznej technologii, przeto sądzi minister, że nauka browarnictwa i piwowarstwa osobliwie ze względu na stosunkowo małą liczbę uczniów tak jest ułatwiona w laboratorium, iż ustanowienie specyalnej katedry nie wydaje się potrzebnem. Zdanie to ministra zostaje w sprzeczności ze zdaniem ankiety, w której zasiadali tacy poważni znawcy stosunków krajowych jak bar. Romaszkan, p. p. Bohdan, Dr Gross, Dr Wereszczyński, radca namiestnictwa Dr Orlecki oraz profesorowie: Dr Radziszewski i Dr Wawnikiewicz. Opinia ministra zapewne nie przekona Wydziału krajowego, a raczej nie zmieni raz powziętego przekonania, a tem samem nie usunie sprawy z porządku dziennego.

Wiedeń 5 listopada.

(?) Wiadomość telegrafowana z Krakowa do tutejszych dzienników, że *Czas* ze środy N. 252 został skonfiskowany przez tamtejszą prokuratoryą za artytuł w sprawie podatku gruntowego, sprawiła tu pewne wrażenie. Przypuszczano najpierw, że artykuł inkryminowany musiał być skierowany przeciw teraźniejszemu rządowi, gdyż podobny los niedawno spotkał i tutejsze dzienniki z powodu artykułów o regulacyi podatku gruntowego, których pociski wymierzone były przeciw obecnemu ministerstwu. Przypuszczenie to jednak okazuje się niemożliwem wobec tej okoliczności, że w skład rządu wchodzi właśnie minister Polak. Z konsekwencyi tego wypływa zatem, że artykuł pomieniony musiał być skierowany przeciw rządowi poprzedniemu, w takim razie odpada znamie karygodności, gdyż trudno zaniepokoić umysły przeciw czemuś, co nie istnieje; wszak nie podlegałby to taki artykuł konfiskacie, coby z całą surowością historyi rozbierał krytycznie czasy, w których średniowieczni rycerze niemieccy w jasny dzień i na publicznych drogach napadali i obdzierali spokojnych podróżnych.

Skoro już nadszedł drugi nakład pomienionego numeru dziennika z opuszczeniem artykułu inkryminowanego, łatwo wyjść z domysłów o powodach zarządzenia prokuratoryi. Wykreśloną jest część z samego środka i z pomiędzy samych cyfr; ustęp próżny musiał przeto zawierać fakta przytoczone ku uzasadnieniu cyfr dla Czech i Galicyi. W miejsce tego ustępu da się jednak dziś przytoczyć inny fakt również rzeczywisty.

Wiadomo że w r. 1879 a nawet 1880 liczne grono posłów do Rady państwa miało zamiar postawić poprzednie ministerstwo skarbu w stan oskarżenia z powodu pogwałcenia ustaw o regulacyi podatku gruntowego. Skutkiem tego zamiaru było, że poprzedni kierownik ministerstwa szef Chertek zachorował i nie mógł dalej zastępować rządu w komisyach i saméj Radzie państwa. Z porządku rzeczy należało wtedy, aby to zastępstwo po Cherteku objął radzca nadworny Elsner, jako podówczas referent komisyi centralnéj podatku gruntowego ze sprawą najlepiéj obeznany. Lecz i ten jako właściwy sprawca wszelkiéj biedy katastralnéj obawiał się, aby miecz mściwéj Nemezys nie dosięgnął go i dla tego podjął się dopiero radzca sekcyjny Mayer, obecny referent komisyi centralnéj, zastępstwa rządu w Radzie państwa, i zażegnał burzę. Aby się jednak przekonać, jakich to środków używał poprzedni referent komisyi centralnéj do przeprowadzenia po swojemu dzieła regulacyi podatku gruntowego, wystarczy wskazać następujący fakt.

W *Wiener Abendpost* N. 173 z d. 30 lipca b. r. pojawił się artykuł urzędowy, mający na celu uśmierzenie umysłów wobec hecy urządzanéj przez tutejsze dzienniki na Galicyę i ministra Dunajewskiego. Tego samego dnia 30 lipca b. r. czytali równocześnie wszyscy w *N. fr. Presse* N. 5720 świeżą hecę z powodu powołanego artykułu w *Wiener Abendpost*. Jeżeli się zważy, że pomiędzy wyjściem z druku tych gazet upłynął stosunkowo bardzo krótki czas, staje się nadto jasnem, że uśmierzenie w *Wiener Abendpost* i heca w *N. fr. Presse* wyszły z jednego i tego samego źródła autorstwa.

Wobec tych stosunków, a konfiskaty *Czasu* przekonywamy się zatem po raz nieskończoony, że od napaści gazet obcych nawet w domu nie wolno nam się bronić!

Wiedeń 7 listopada.

(*A.*) Śród bólów poczęty i zrodzony wiec wiedeński odbędzie się w przyszłą niedzielę. Nie obudzi ten wiec owego zajęcia, o jakiem marzyli jego aranżerowie. Minie on, a gabinet hr. Taaffego, przeciw któremu wszystkie skieruje najcelniejsze strzały, żadnego nie poniesie szwanku. Wiece nie zabiją tego gabinetu. Hr. Taaffe ma tę zaletę, że z najzimniejszą krwią znosi deklamacye swych przeciwników. Dziś jeszcze rozstrzygnie się, czy członkowie Izby wyższej wezmą udział w wiecu wiedeńskim. Jeżeli zebrani u p. Schmerlinga członkowie Izby wyższej przystąpią do demonstracyi wiecu, dodadzą niewątpliwie nieco okrasy zbladłemu i spłowiałemu jego obliczu, ale znaczenia jego nie podniosą w oczach obojętnej ludności wiedeńskiej, zostającej jeszcze ciągle pod wrażeniem *Länderbanku*. Jeżeli zaś Izba wyższa — jak się spodziewać należy po rozbitych układach w Peszcie — usunie się od młodszych braciszków zakonu wierno-konstytucyjnego, wiec wiedeński z góry będzie płodem poronionym. Wystąpienie p. Kronawettera i p. Zschokka zachwiało powagę wiecu, p. Schönerer zaś odmawiając przed kilku dniami Wiedniowi ducha niemieckiego, także nie dobrze przysłużył się wiecowi. Aranżerowie wiecu wykluczyli p. Kronawettera z rzędu uczestników. Za ten ostracyzm wywdzięczy się naturalnie p. Kronawetter w sposób sobie właściwy, drastyczny. Deputowany z przedmieścia Josefstadt posiada obfitą paczkę komplementów dla obozu wierno-konstytucyjnego, nigdy niewyczerpaną. Zaproszenie, jakie wystosowali naczelnicy wiecu do owych stronników, dopuściło się nadto jawnej nieprawdy, głosząc, że obecny system rządowy zagraża nie tylko Niemcom, ale i „innym narodowościom". Czy Niemcom zagraża — na to odpowiedzieli pp. Zschokk i Kronawetter, którym przecież niemieckości nikt nie odmówi. Co się zaś tyczy „innych narodowości", łamać sobie można głowę, kogo naczelnicy wiecu przez to rozumieją? Chyba jednych Włochów w Tryeście i w południowym Tyrolu. Winszujemy kompanii dobranej. *On revient toujours à ses premiers amours.*

Przypomnieć się godzi w tej mierze znane umizgi między p. Herbstem a stronnictwem włoskiem w Tyrolu, któremu chciano za cenę ustaw wyznaniowych zrobić koncesye na rzecz Niemców tamtejszych. Gdy później szydło wyszło z worka, gdy tendencye deputowanych z południowego Tyrolu stały się jawnemi, sam p. Herbst wstydził się układów z znanym ks. Prato. „Innych narodowości," uskarżających się na obecny system rządowy, zaiste nigdzie odkryć niepodobna, choćby ich szukano z lampą Dyogenesa. Zresztą uderzyło powszechnie, że p. Herbst, pomimo usilnych zabiegów, uchylił się od referatu w wiecu wiedeńskim. Zgoła wiecu wiedeńskiego nikt się nie obawia, sami zaś aranżerowie nie liczą na zbyteczny sukces. *On travaille seulement pour l'honneur du drapeau.* Los gabinetu hr. Taaffego nie zawisł od wieców, lecz od treści przedłożeń, jakie wniesie do Izby, tudzież od karności a więcej jeszcze od umiarkowania prawicy.

Słowa p. Grocholskiego, wyrzeczone wczoraj w Delegacyi, iż spodziewa się, że orzeł austryacki już nigdy nie opuści Bośni i Hercegowiny, sprawiły tu bardzo dobre wrażenie. Słowa te pochodzące z ust właśnie delegata polskiego i zajmującego takie stanowisko poważne, jak p. Grocholski, mają szczególne znaczenie.

Dziś zrana hr. Taaffe powrócił z Pragi. W ciągu dnia dzisiejszego hr. L. Wodzicki konferował z hr. Taaffem i p. Dunajewskim. Zdaje się zatem, że niebawem rozstrzygnie się stanowczo pytanie co do nominacyi gubernatora „Länderbanku."

Peszt 6 listopada.

☐ Od kilku dni telegraf nie przyniósł żadnych nowych wiadomości z Dulcigna. Wiadomem tylko jest, że Derwisz basza przybył z czterema batalionami piechoty i objął główne dowództwo nad wojskiem tureckiem. Różne wieści o potyczce między wojskiem tureckiem i Albańczykami okazały się fałszywe. W kołach urzędowych, jako też w poselstwie tureckiem oczekują z dnia na dzień pomyślnych wiadomości, a powszechnie są zdania, że sprawa ta nie może zagrozić pokojowi. Mowa jest o odwołaniu floty i Węgrzy najbardziej się tego domagają, utrzymując słusznie, że cel główny został osiągniętym. Turcya ustąpiła Dulcigna i ostateczne załatwienie tej sprawy zależy już nietylko od rządu tureckiego, ale i od księcia Mikołaja, który zdaje się utrudniać wszelkiemi środkami zadanie Rizy baszy i że w takich okolicznościach koniecznem jest położyć koniec demonstracyi morskiej, która niema dzisiaj żadnego celu.

Tymczasem bar. Haymerle, szczególniej łaskaw dla Węgrów, wyłuszczył w łonie komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej historyę ostatniej dyplomatycznej kampanii w kwestyi Dulcigna. Deklaracye te dane były poufnie, być więc może, że ten lub ów szczegół jest mi nieznany, w głównych jednak zarysach historya ta jest następująca: Rząd turecki latem jeszcze ofiarował Austryi Tusi w podarunku prosząc, aby Austrya pośredniczyła w tej sprawie i dała od siebie Tusi Czarnogórze, jak się to stało z Lombardyą i Wenecyą. Rząd austryacki odrzucił tę propozycyę. Później gdy się ustępstwo Dulcigna okazało nadspodziewanie trudnem, Anglia wystąpiła z projektem ofiarowania Czarnogórze Nowego Bazaru w zamian Dulcigna; i ta ostatnia propozycya została w Wiedniu odrzuconą i to bardzo kategorycznie. Deklaracye te o tyle są ciekawe, że rzucają nowe światło na stosunek nasz do Anglii. P. Gladstone nieopuszczał najmniejszej sposobności, by zrobić przykrość Austryi. Pisałem w poprzednich listach, że po powrocie p. Dilke z Paryża nastąpiła pewna zmiana w polityce rządu angielskiego i p. Granville starał się wszelkiemi środkami zbliżyć do Austryi i do Niemiec. W Berlinie i Wiedniu przyjęto te oświadczenia dość zimno, odwołując się na to, że osobnych układów w kwestyach w toku będących być nie może i Niemcy jako też i Austrya działać będą w zgodzie z całym kontynentem. Jednocześnie pojawiła się owa głośna mowa p. Chamberlin i *Pester Lloyd* oświadczył nazajutrz w artykule pióra urzędowego, że nie może być mowy o zgodnem działaniu i zbliżeniu się dwóch rządów, jak długo słowa pana Chamberlin nie zostaną kategorycznie odwołane przez rząd angielski. Na to odpowiedziały dzienniki urzędowe angielskie filipiką przeciw Austryi. Tak się skończyły te układy i dodać mogę, że opinia publiczna jest nader zadowoloną, że do porozumienia z Anglią nie przyszło. Pan Eliott opuścił nagle Peszt, powiadają, bardzo tem wszystkiem dotknięty, bo był gorącym zwolennikiem przymierza angielskiego. Natomiast mogę stwierdzić, że między rządem francuskim a niemieckim i austryackim panuje zgoda i jedność w zapatrywaniach i zamiarach co do kierunku, w jakim ma działać nadal dyplomacya w kwestyach bieżących na Wschodzie. W tutejszych wyższych kołach są z tego mocno zadowoleni, bo tym sposobem łatwo będzie sparaliżować wszelką akcyę angielską. Pobyt w Peszcie posłów austryackich w Berlinie i Petersburgu, pp. Szeczenyi i Kalnoky jest w ścisłym związku z całą fazą rokowań an-

gielskich i francuskich. Po załatwieniu kwestyi Dulcigna, stanie kwestya grecka na porządku dziennym i mocarstwa rozpoczną w Stambule akcyę w duchu pojednawczym. Niema najmniejszej wątpliwości, że Turcya Janiny nie ustąpi bez wojny. Wszelkie więc rokowania w tej mierze będą musiały mieć na celu wynagrodzenie Grecyi czem innem. Niemcy, Austrya i Francya będą działały w jednym duchu. O ile mi wiadomo negocyacye już się nawet rozpoczęły.

Telegraf przyniósł wam już wiadomość jakoby msr. Roncetti miał zastąpić kardynała Jacobiniego. Były pronuncyusz zostawił i w węgierskiej stolicy najmilsze wspomnienia. Wszyscy go tu żałują a kardynał Rajnold oświadczył mi, że dla duchowieństwa całej monarchii wyjazd Jacobiniego jest żałobą i długo opłakiwać będą tę stratę. Podczas pobytu swego w Peszcie kardynał Jacobini miewał częste konferencye z ks. Reuss, posłem niemieckim i mniemają tu w kołach politycznych, że zapewne w bliskiej przyszłości rozpoczną się na nowo rokowania z rządem niemieckim. Przypominam sobie, że mówiąc niedawno z byłym pronuncyuszem o polityce Watykańskiej, spostrzegłem, iż przyszły sekretarz stanu Ojca Świętego jest pełen najlepszych nadziei. Przekonany on jest głęboko, że nastąpi pokój między Stolicą apostolską a Niemcami, Francyą i Belgią. Pokój ten nastąpić musi, bo zachodzące dzisiaj różnice mają charakter czysto polityczny. Trudniejszem będzie powiedział mi kardynał Jacobini, porozumieć się z Rosyą i utrzymać z nią *modus vivendi* jeśli do tego przyjdzie. Tam jest rywalizacya dwóch kościołów, z których jeden dąży do supremacyi i zniszczenia kościoła katolickiego. Rosya chce schyzmy, a na polu interesów czysto religijnych, kościelnych, Papież nie będzie mógł nigdy zrobić najmniejszych ustępstw. Uwagi te są nader głębokie i malują dokładnie obecny stan stosunków i rokowań Rzymu z Niemcami, Belgią i Rosyą.

Peszt 5 listopada.

△ W uzupełnieniu mego listu wczorajszego o rozprawach nad polityką zagraniczną na wczorajszem posiedzeniu Delegacyi austr. podaję tu mowę p. Hübnera przytaczając ważniejsze ustępy dosłownie, a resztę w treści.

„Gdy przed dziewięciu miesiącami — mówił p. Hübner — miałem zaszczyt zabrać głos w Delegacyi zwróciłem waszą uwagę na dwa „czarne punkta“ na widnokręgu. Punkta te czarne stały się dzisiaj wielkiemi chmurami, po za którémi niekiedy mignie błyskawica. Zamierzam bliżej chmury te rozpoznać“.

Tu p. Hübner zwraca swe oczy na chmurę zawieszoną nad wschodnim widokręgiem i mówi: „Wielka liczba korespondencyj dyplomatycznych przedłożonych Delegacyom przez ministra spraw zagranicznych, niewiele przyczyniła się do rozjaśnienia stanu rzeczy w świecie politycznym. Nie czynię bynajmniej stąd zarzutu ministrowi, bo przecież grający partyę wista nie wykłada na stół kart swoich; czyni to dziadek (strohman). Przeto gdy nie mogę mieć dokładniej wiadomości o stanie rzeczy, ograniczę się na wyrażeniu kilku życzeń.

„O sprawach wschodnich wytworzyłem sobie pewne zdanie wysnute z poznania dawniejszych w sprawach wschodnich rokowań dyplomatycznych, w których brałem udział, a także z poznania świata machometańskiego, po którym wiele podróżowałem. Otóż z tych wiadomości i doświadczeń wyniosłem ten pewnik, że sprawa wschodnia istnieje gdy chcą tego mocarstwa, a gdy tego niechcą, niema sprawy wschodniej. Mojem przeto życzeniem jest, aby podobało się im niechcieć, iżby sprawa wschodnia istniała, t. j. aby o ile możności nie mieszały się do wewnętrznych spraw tureckich...... Lekarze obstąpili tam chorego, a jeżeli się chwycą środków heroicznych, chory może wyzionąć ducha. Jeżeli zaś w ten sposób zabiją chorego, otworzą po nim spadek, a otwarcie sukcesyi tureckiej jest otwarciem wojny europejskiej! W słowach tych nie zamierzam bynajmniej krytykować postępowania p. ministra. On nie zawiązywał węzła, nie potrzebuje go rozwiązywać. Węzeł ten rozwiązany być może przez rozcięcie go mieczem, czego on właśnie niechce. Naturalne rozwiązanie pozostawmy późniejszym pokoleniom.

„Mocarstwa ułożyły na kongresie berlińskim pewne warunki; lecz słusznie nie wzięły na siebie zobowiązania przeprowadzić te warunki traktatu berlińskiego. Otóż mojem życzeniem co do wykonania warunków traktatu berlińskiego jest jak najłagodniejsze tłumaczenie warunków, jak najłagodniejsze środki ich wykonania, odroczenie wykonania jeżeli nie można warunku spełnić nie wywołując zawikłania europejskiego; słowem: jak najrychlejsze odroczenie sprawy wschodniej na czas nieograniczony.

„Zadanie nie jest łatwe ale jest możebne. Zgodę mocarstw na rozwiązanie siłą sprawy wschodniej powinna zastąpić zgoda mocarstw na odroczenie tej sprawy. Przeto jednomyślne działanie wszystkich mocarstw, które zawarły traktat berliński, a naturalnie Austrya powinna iść w ścisłym sojuszu z Niemcami, bo związek ten winien zostać podstawą naszej zewnętrznej polityki.

„Myśl zbliżenia się do Rosyi jest wprawdzie niepopularną w niektórych częściach zachodniej połowy państwa oraz w Węgrzech. Lecz mam na myśli rzecz nieco inną. Życzę sobie, aby rząd austryacko-węgierski i rząd rosyjski działały wspólnie dla odwrócenia dwóch niebezpieczeństw: niebezpieczeństwa na Wschodzie przez odroczenie sprawy wschodniej, a to wspólnie z innemi mocarstwami, które podpisały traktat berliński i drugiego niebezpieczeństwa na Zachodzie, które wkrótce wskażę. Jestto przeto coś nieco innego niż zbliżenie się ku Rosyi, względem którego są w publiczności dwie obawy: jedna co do wolności, druga co do narodowości.

„W zbliżeniu się do Rosyi widzą powrót do „świętego przymierza.“ Było ono zawsze widmem. Zawartem zostało przeciw ideom rewolucyjnym, aby przeszkodzić wdarciu się tych idei do trzech państw i do Włoch. Jednak przymierze to niedawało jednemu mocarstwu prawa do mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego mocarstwa. Przypadkowo panowały wówczas na trzech dworach jednakie zapatrywania się, a przeto nawet bez zawarcia „świętego przymierza“ rządzonoby wówczas we wszystkich trzech państwach według jednakowych zasad. W Austryi sposób rządzenia był przecący: stary, piękny i przestronny dom zamknięto ze wszystkich stron hermetycznie; lecz mimo tego zamknięcia, iskra wpadła do domu i nastąpił wybuch, drzwi i okna wyleciały z zawias, ściany wewnętrzne porysowały się, ale fundamenta i monarcha będący szczytem budowy, zostały nienaruszone. Dom odnowiono, i chociaż są różne zdania o wewnętrznem jego urządzeniu, jest on zamieszkały i szczęśliwi jesteśmy, że w nim mieszkamy. Dlaczegóż więc zagrażaćby miało zwyczajom i sposobowi życia mieszkańców zbliżenie się nasze do innego mocarstwa, właśnie w celu obrony tegoż domu? Żartownisie więc tylko, którzy zawsze na ustach mają obawę reakcyi, udawać mogą przestrach na widok tego zbliżenia się do Rosyi, lecz śmieliby się z tych obaw sami spotkawszy się w poufnem kole.

„Szczerszemi są obawy pod względem narodowym. Lękają się, że poufne związki z wielkiem państwem słowiańskiem mogą szkodliwie oddziałać na wewnętrzny stan monarchii i dać przewagę jednéj z trzech głównych narodowości nad dwiema innemi. Ależ przecie nie żądamy bynajmniéj poufnych związków z Rosyą, lecz tylko tymczasowego wspólnego działania w celu wspólnej obrony.

„Ale chcesz przymierza z Rosyą, odpowiedzą mnie, a my go nie chcemy. Lecz przecież i ja życzę sobie tylko wspólnego działania obu mocarstw dla obronienia się od dwóch niebezpieczeństw. (Ależ przecież czynne działanie dwóch mocarstw jest najściślejszem przymierzem między niemi). Powtarzam, dla odwrócenia dwóch niebezpieczeństw: jednego na Wschodzie przez odroczenie sprawy wschodniej wspólnie z innemi mocarstwami; drugiego na Zachodzie, które wkrótce wskażę. To wspólne działanie musi trwać pewien okres czasu. Lecz jak tylko boa niebezpieczeństwa odwrócone zostanie i cel będzie osiągnięty, każde z mocarstw wspólnie działających odzyska zupełną swobodę swych ruchów.

„Przeciw zbliżeniu się Austryi do Rosyi odzywają się, jak powiedziałem, z różnych stron obawy pod względem wolności i pod względem narodowości. Czyż sądzi kto, że w Europie jakikolwiek rząd może teraz obalić konstytucyę? Przecież nawet Rosya weszła na drogę reform...

....Galicya posiada dziś autonomię w ramach ustaw zasadniczych monarchii. Jéj życzenia pod względem języka krajowego są spełnione; jéj synowie zasiadają w radzie korony i w parlamencie w Wiedniu. Dla tego cały ten kraj złożył ochotnie monarsze podczas jego niedawnéj podróży hołd powszechny. Był to dzień uroczysty w dziejach Austryi, i rząd austryacki nie weźmie nigdy udziału w takich zagranicznych układach, któreby zaćmiły blask tego klejnotu korony.

„Powiedziałem: że **odroczenie sprawy wschodniej jest potrzebne dla Europy**, jest potrzebą europejską a to z powodu **położenia rzeczy na Zachodzie**. W Anglii w tym roku na wiosnę otrzymał polecenie utworzenia gabinetu człowiek, który po kilku przemianach stanął na czele radykalizmu. Utworzył on gabinet z liberalnych i z radykalnych żywiołów, lecz te drugie przeważają. Sprawa konserwatywna — a pod nią rozumiem utrzymanie instytucyj monarchicznych i powszechnego pokoju — nie znajdzie poparcia w teraźniejszym gabinecie angielskim pod jego obecnym naczelnikiem...

„Przechodzę do **Włoch**. Niechcę niczem obrazić synów tego półwyspu. Nikt cnoty ludzkości nie spełnia gorliwiej niż główny spadkobierca starego świata a zarazem pierworodny syn chrześciańskiej cywilizacyj. Lecz muszę położenie rzeczy przedstawić takiem, jakiem jest. Rząd królewsko włoski ma z dwiema trudnościami do walczenia: z krzykiem o rozprzestrzenienie granic, co pociągłoby za sobą wojnę mogącą narazić na niebezpieczeństwo istniejący stan rzeczy we Włoszech; drugą zaś trudnością są knowania republikańskie. Rząd włoski posiada legalne środki do usunięcia z łatwością tych obu trudności, dopóki partye skrajne nie otrzymałyby pomocy z zagranicy... Zachodzi pytanie: czy rząd włoski mógłby wówczas według swojej własnej woli stanąć po jednej lub po drugiej stronie? Włochy posiadające armię za wielką na ich środki finansowe i na potrzeby tego kraju w czasie pokoju, a za małą do prowadzenia przez Włochy wojny, jednak armię piękną i dość liczną, zaważyć mogą na szali, lecz niewiadomo na którą stronę padną.

„Teraz przechodzę z kolei do **Francyi**. Tu mowca na swój sposób opowiadał szeroko dzieje we wnętrznych przemian we Francyi od 1830 r. a z widoczną nienawiścią do Napoleona III, kreślił dzieje jego panowania, tajne pobudki działań, i tak dalej mówił:

„Teraz istnieje we Francyi republika. Istnieje ona od lat dziesięciu i zowią ją pokojową... Rzeczywiście Thiers i jego następca nie usiłowali się utrzymać przy władzy przez wojnę. Dzisiejsi rządcy Rzeczypospolitej są także bardzo pokojowi, lecz już nie mówią o republice konserwatywnej. Francyi, która dała amnestyę komunardom i wydała dekrety marcowe, nie można już liczyć do państw konserwatywnych. Ta trzecia z kolei Rzeczpospolita ma tę własność, iż władzy nie wykonywają ci, którzy ją piastują. Lecz Francya jest w przededniu wyboru czwartego z kolei prezydenta. Z początkiem lata mają nastąpić wybory do ciała prawodawczego. Twierdzą powszechnie, że więcej niż w 50 departamentach wypłynie jedno i to samo nazwisko (Gambetty) z urny wyborczej. Wówczas prezydent Rzeczypospolitej ustąpi i zastąpi go wielokrotnie wybrany deputowany. Ten człowiek przyszłości jest dzisiaj prezesem ciała ustawodawczego a zarazem nieograniczonym, nieodpowiedzialnym anonimowym władcą. Jak używa i jak użyje władzy? Pytanie to zadaje sobie kraj cały, połowa kraju z ciekawością, a druga połowa z przerażeniem. Człowiek ten jest nieograniczonym rządcą względem władz legalnych; lecz bynajmniej nie jest nieograniczonym względem władz nieprawidłowych które go stworzyły... Zobowiązał się widocznie wykonać program socyalistyczny. Przychodzi teraz do spełnienia zobowiązań — a spełnić ich niemoże Lecz chce się utrzymać przy władzy — Cóż tu robić? Instynkt mówi mu: tego coś przyrzekł dotrzymać niepotrafisz. Dawni przyjaciele już go nazywają renegatem Chce uniknąć zerwania z nimi — nie może. Chce zerwanie odroczyć — nie zdoła tego uczynić. Wkrótce może wybije jego godzina, bo rewolucya jak Saturn pożera swoje dzieci. Wprawdzie mógłby zawezwać konserwatystów na pomoc; wówczas zwycięztwo byłoby pewnem; lecz nie on, ale oni byliby zwycięzcami. On byłby odrzucony na bok i zniknąłby. Z **tego dilematu jest jedno tylko wyjście: wojna zagraniczna**.... Nieprzyjacielem więc jest republika francuska gdy przestanie być konserwatywną i rozsądną, pod kierunkiem człowieka zostającego w położeniu, które nakreśliłem. Byłaby to walka republiki z monarchiami, a zwycięztwo pierwszej pociągnęłoby za sobą obalenie tronów, stłumienie istotnej wolności, zniszczenie wszystkiego tego co jest nam drogie i święte. Dlatego rzekłem: nie powinien powstać na Wschodzie żaden spór, któryby dzielił mocarstwa, gdyż winny one są razem działać przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Odroczenie więc sprawy wschodniej jest potrzebą europejską.

„Jakiemi środkami nieprzyjaciel rozporządzać będzie? Całą Francyą z jej niewyczerpanemi źródłami finansowemi, z jej armią i ludnością; bo czarodziejskiem hasłem: „odwet za Alzacyę-Lotaryngię“ pociągnie cały naród za sobą...

„Gdyby wiedziano, że trzy mocarstwa staną razem jak jeden mąż; gdyby wiedziano, że spór między Austryą a Rosyą stał się niemożebnym, wówczas wróg społeczeństwa, jakkolwiek silny, zadrzałby na widok tej potężnej falangi, drapieżne zwierzęta wpełzłyby napowrót do swych jaskiń, „czerwone morze“ rewolucyi nie wystąpiłoby z swych brzegów, oszczędzonoby nam tysiąca nieszczęść, ofiar, potoków krwi i łez! Dlatego *caveant consules!*“

Przytoczyłem już w wczorajszym liście w krótkiem streszczeniu mowę del. **Demla**, który po bar. Hübnerze przemawiał a następnie podałem w dosłownej osnowie głos del. **Grocholskiego**. Dzisiaj dodam, że głos ten wywarł tu silne a dobre wrażenie, co potwierdzają wszystkie dzienniki tutejsze oraz telegramy z Wiednia.

W dalszym toku tych rozpraw zabierali jeszcze głos: del. Suess, del. Plener i minister Haymerle.

Del. **Suess** w mowie swojej wystąpił najprzód przeciw bar. Hübnerowi i wskazał widoczną sprzeczność między życzeniami wyrażonemi przez tego mowcę. Bar. Hübner życzył sobie — rzekł p. Suess aby Austrya zbliżyła się do Rosyi a zarazem życzył sobie, aby Austrya starała się odroczyć sprawę wschodnią; a właśnie Austrya spełniając to drugie życzenie, wystąpiłaby przeciw dążeniom Rosyi; bo przecież jawną jest rzeczą, że Rosya od lat wielu roznieca sprawę wschodnią, popiera wszelkie ruchy na półwyspie bałkańskim i trudno się spodziewać, aby Austrya odwiodła Rosyę od tej tradycyjnej polityki, której dążeniem jest skupić około siebie wszelkie słowiańskie plemiona pod chorągiew prawosławia.

Zapomniał także p. Hübner, że Rosya przestała być od dawna obrońcą legalności. Następnie p. Suess zwrócił się do głównego przedmiotu swej mowy, dla którego głos zabrał, t. j. do wykazania potrzeby rozwoju żeglugi na Dunaju, od czego zawisł rozkwit handlu austryackiego na Wschodzie i domagał się wykonania warunków traktatu berlińskiego zastrzegających usunięcie przeszkód żeglugi we „wrotach żelaznych“ i w ujściu Dunaju Suliną zwanym.

Del. **Plener** wyraził zdziwienie, że del. Hübner, dyplomata, przemawiał jak teoretyk, który wysnuwa swoje wnioski, życzenia i obawy z położenia rzeczy jakie sobie w głowie ułoży, a nie liczy się z sprawami istotnie się toczącemi, które zajmują i zajmować powinny praktycznego polityka. Potem p. Plener mówiąc o sprawie czarnogórskiej, greckiej i bułgarskiej, powtarzał zarzuty czynione wśród rozpraw komisyi budżetowej, z których zdałem już dawniej sprawę.

Zabrał nareszcie głos minister **Haymerle**. Rozpoczął mowę swą następującemi uwagami: „Naturalną byłaby w ministerstwie spraw zagranicznych chęć niebrania wcale udziału w rozprawach, które wypłynęły na szerokie morze polityki ogólnej i poruszyły mnóstwo drażliwych pytań, względem których minister z wielką przezornością wyrażać się musi. Inicyatywę do takich rozpraw dał mową swoją bar. Hübner. Główną myślą jego mowy było wskazanie, skąd, zdaniem jego, grozi niebezpieczeństwo, oraz wyrażenie życzenia, aby rząd starał się odroczyć jaknajrychlej sprawę wschodnią.

„Przekonany jestem równie jak wielu europejskich mężów stanu, że dobro Europy i dobro ludów na półwyspie bałkańskim wymaga, aby sprawom wschodnim nadać powolny i spokojny rozwój. Niepotrzebuję powtarzać zapewnienia, iż rząd stara się uchronić te sprawy od zawikłań a istniejące zawikłania złagodzić; ale środek podany nam przez bar. Hübnera nie zdaje mi się stosownym do odroczenia zawikłań. Albowiem sam bar. Hübner zastosowując ten środek, **podzielił zaraz mocarstwa europejskie na dwie grupy**, przedstawiając, że interesa i dążenia jednej są sprzeczne z interesami i dążeniami drugiej, a środki działania każdej grupy olbrzymie. Otóż jeśli droga postępowania, wskazana przez p. Hübnera, prowadzi do podzielenia Europy na dwie przeciwne sobie grupy, to prowadzi do powiększenia zawikłań i sporów, a nie do złagodzenia ich i odroczenia.

„Nie jest mojem zadaniem zapuszczać się w rozbiór klasyfikacyi mocarstw przez tego mowcę, i scharakteryzowania przez niego polityki każdego z tych państw. Musiałbym zastrzedz się przeciw wielu orzeczeniom, które tu z jednej lub z drugiej strony wydano. Mogę tylko powiedzieć, iż kroki naszej polityki, a także starania tych mocarstw, które z nami razem idą — przedewszystkiem zaś **jednego** mocarstwa — nie dążą do wywołania rozdziału w Europie, lecz przeciwnie do zjednoczenia jej przy wspólnym programie uspokojenia i pokoju.

„To dążenie może napotkać mniejsze lub większe przeszkody, ale może być pomyślnem, a w każdym razie są w Europie mocarstwa, mianowicie **dwa**, które przy tym programie stoją i które, jak sądzę, tworzą silne jądro około którego mogą się dążenia takie ugrupować.

Lecz chociaż programem jest odroczenie, a przynajmniej nieprzyspieszanie biegu sprawy wschodniej, jednak nie zależy od rządu austro-węgierskiego, aby wszystkie rządy na to się zgodziły. Jeżli mówimy o „koncercie“ mocarstw europejskich, nie należy oddawać się złudzeniu, jakoby wszystkie trudności już pokonano, ale, że wrazie sprzeczności w zapatrywaniach, będą się starały zapatrywania te pogodzić bez naruszenia żywotnych interesów jednej lub drugiej strony.

„Jeżeli ma się utrzymać ten koncert mocarstw europejskich — a jest on, jak sądzę, bezpieczniejszym programem niż rozdzielenie mocarstw na dwie grupy — w takim razie naturalnem tego następstwem jest, że nie wszędzie to się dzieje co jedno lub drugie mocarstwo za najlepsze uważa“.

Następnie minister przeszedł do odparcia zarzutów czynionych przez pp. Demla, Suessa i Plenera postępowaniu rządu austryacko węgierskiego, w szczegółowych sprawach wschodnich t. j. czarnogórskiej, greckiej, albańskiej. Jak zarzuty delegatów, tak i odpowiedzi ministra były prawie te same co na poprzedniem posiedzeniu komisyi budżetowej, z którego zdałem sprawę. Sporu serbskiego dotknął p. minister w następujących słowach: „Zapytano mnie tu o stosunki do państw sąsiednich. Sądzę, że najlepszą polityką jest w przyjaźni z sąsiedniemi państwami pracować nad rozwojem wspólnego dobra, i mojem dążeniem było i jest utrzymać przyjazne stosunki z sąsiedniemi państwami. Ale jeżeli które z nich niechce przyjąć podanej mu ręki przyjaznej, nie chce uznać, że jego własne interesa wymagają zachowania przyjacielskich z nami stosunków, i jeżeli zajmuje przeciwne nam stanowisko, — w takim razie państwo austro-węgierskie musi dać uczuć swoje znaczenie. Że możemy być przyjaznym sąsiadem i przyjaźń sąsiedzką znaleść, dowodzą polepszone stosunki z Rumunią.“

Wreszcie mówił minister szeroko odpowiadając del. Suessowi, o staraniach rządu w celu przeprowadzenia warunków traktatu berlińskiego tyczących się rozwoju żeglugi na Dunaju a w końcu dodał, że do rządu należy usunięcie przeszkód, ale czynny rozwój żeglugi i handlu austr. na Wschodzie jest zadaniem prywatnych usiłowań.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej roztrząsała dzisiaj wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny. Rozprawy toczyły się głównie o sumy żądane na budowę fortyfikacyj. Komisya jednomyślnie **zgodziła** się na wyznaczenie między innemi 400,000 złr. jako pierwszej raty na budowę obozu oszańcowanego pod **Przemyślem**, lecz większością 10 przeciw 8 głosom **odmówiła** sumy 700,000 złr. żądanej jako pierwsza rata na dalsze fortyfikowanie **Krakowa**. Uchwałę tę komisyi może zmieni Delegacya. W oddzielnym liście zdam sprawę z tego posiedzenia komisyi delegacyjnej.

Poczdam 5 listopada.

Od kilku tygodni nie mówią o czem innem na dworze jak o sprawach osobistych Cara. Twierdzą, że jenerał Werder niemiecki pełnomocnik wojskowy przy dworze petersburskim opuścił Petersburg na prośbę Cara Aleksandra, aby ustnie przedstawić cesarzowi Wilhelmowi gorące życzenie Cara, iżby księżna Dołgoruki otrzymała tytuł księżny niemieckiej, co ułatwiłoby kwestyę pierwszeństwa w rodzinie cesarsko rosyjskiej. Zdaje się jednak, że Cesarz Wilhelm, niechciał przyłożyć ręki do tej intrygi, aby nie poniżać do tego stopnia tytułu księżny niemieckiej. W każdym razie prawdą jest, że Cesarz Wilhelm na uczynione mu poufne doniesienie o powtórnem małżeństwie Cara, przesłał do Liwadyi list z powinszowaniem, ale bardzo suchy i zimny. Mówią tu zresztą, że zdrowie Cara jest na seryo zachwiane, i że dotknięty jest symptomatami tej samej choroby, jakiej uległ przed dwudziestu laty brat Cesarza Wilhelma zmarły król Wilhelm IV (rozrzedzenie mózgu).

Tymczasem dochodzi mnie z dobrego źródła wiadomość, że lord Odo Russel wyjeżdżając do Londynu powziął po rozmowie z ks. Bismarkiem przekonanie, że Niemcy i Austrya nie chcą za żadną cenę, aby z kwestyi grecko-tureckiej czyniono punkt wyjścia akcyi europejskiej, mogącej bardziej jeszcze zwichnąć równowagę Turcyi. Ks. Bismark miał przemówić pod tym względem do ambasadora angielskiego bardzo stanowczo. Miał on dodać, że według jego informacyi, Francya nie chce również słyszeć o akcyi wspólnej mogącej zaintymidować Sułtana. Sprawa Dulcigna śmiesz na i nudna, pomimo swych liliputycznych rozmiarów wystarczyłaby już, aby podrażnić i na seryo wstrząsnąć W. Portę. Gdyby prowadzono dalej zamiar wyzucia Turcyi z jej dwóch najbogatszych prowincyj, podnieconoby fanatyzm Muzułmanów i zapalonoby ogień nietylko w kraju bałkańskim; lecz w całym islamizmie. Słowem ks Bismark rzekł bez wahania, że Niemcy, równie jak Austrya i Francya, niechcą naglić rzeczy na korzyść Grecyi, oświadczając się gotowemi do poparcia słusznych żądań gabinetu Ateńskiego w chwili, jaką trzy te mocarstwa uważałyby za właściwą Lord Odo Russell opuszczając Berlin udzielił zapewne tego zdania Gladstonowi, który ujrzałby się tym sposobem zmuszonym odroczyć projekt ukonstytuowania w Bałkanach konfederacyi małych państw tak upragnionych polityce rosyjskiej.

Zdaje się być teraz pewnem, że królowa Wiktorya przybędzie w marcu p. r. do Berlina na ślub pierwszego swego wnuka z księżniczką szlezwicko-holsztyńsko-augustenburską. Młoda księżniczka, przyszła cesarzowa Niemiec, nie jest jak mówią wielką wielbicielką ks. Bismarka. Odziedziczyć ona miała od swego ojca nienawiści i urazy. Ojciec miał jej czytać kartka po kartce książkę p. Buscha „*Bismark i jego ludzie*“; gdzie ks. Bismark występuje bezwzględnie przeciw księciu augustenburskiemu. Młoda księżniczka zwiększy znacznie stronnictwo anti-bismarkowskie na dworze berlińskim.

Kraków 8go listopada. Dziś odbyły się wybory z większej posiadłości do Rady powiatowej krakowskiej na piąty okres wyborczy. Na 59 uprawnionych głosowało 37. Wybrani zostali: Alfred **Miliewski**, właśc. Piekar; Franciszek **Paszkowski**, właśc. Toń; Joachim hr. **Rostworowski**, właśc. Rybny, otrzymawszy 36 głosów; Stanisław **Homolacs**, właśc. Balic, 35 głosów; Ludwik **Hoszowski**, współwłaśc. Chełma, 34 głosów; X. Stanisław **Słotwiński**, opat XX. kan. reg. Lateran., 33 głosów; Kasper **Ostrzeszewicz**, właśc. Mistrzejowic, 31 głosów; Adam **Łempicki**, współwłaśc. Krzysztoforzyc, 31 głosów; Jan Kanty **Kirchmayer**, właść. młynu w Krzesławicach, 30 głosów; Antoni **Janta**, dzierżawca Czulic, 29 głosów; Roman **Konopka**, właściciel Tomaszowic, 24 głosów; Adam **Tański**, 24 głosów; Dr Maksymilian **Machalski**, adwokat, właść. Sciejowic, 23 głosów.

Królestwo Polskie.

Piszą nam z Warszawy: Istnieje w Warszawie w dawnym klasztorze Franciszkanów od kilkunastu lat założona ochrona dla dzieci. Pierwotnem zadaniem jej było przyjmowanie ubogich dzieci prawosławnych w Warszawie. Gorliwość opiekunów rozszerzyła zakres działania, zaczęto przyjmować dzieci wyznania katolickiego. Pod pozorem, że liczba zgłaszających się jest zbyt wielka, wysyłają dzieci wgłąb Rosyi, gdzie wychowują je na prawosławnych. Powiadają, że system jeszcze się udoskonalił, każdej bowiem matce katoliczce przyprowadzającej dziecko, dają wynagrodzenie pieniężne. Znaczny dochód na utrzymanie tej ochrony pochodzi z balów i zabaw, na które ludność katolicka składa ofiary.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 listopada.

Restauracya kościoła Św. Marka szybkim postępuje krokiem. Roboty frontowe już są na ukończeniu i kościół ten do niedawna rażący odrapanemi murami, w krótkim czasie przyprowadzony będzie do zupełnego porządku.

— Wczoraj odbył się pogrzeb 98-letniego starca, Tomasza Boguckiego, który aż do ostatnich czasów był skrzypkiem na chórze kościoła N. P. Maryi a niegdyś skrzypkiem kapeli milicyi krakowskiej i skrzypkiem orkiestry teatralnej.

— Przypominamy, że we środę w sali redutowej odbędzie się koncert utalentowanego skrzypka p. Friedberga ze współudziałem miejscowych artystów. Nazwisko koncertanta i świetny program zapewnić powinny temu koncertowi świetne powodzenie

— W tym tygodniu przedstawią w teatrze krakowskim kilka jednoaktowych komedyj, a mianowicie: *Jesienią* L. Świderskiego, *Złoty cielec* Stanisława Dobrzańskiego i komedyę w 2 aktach p. t. *Kraszewski w Warszawie*. napisaną przez Maryana Gawalewicza.

— Po silnych wzruszeniach i wrażeniach, jakich doznawa ta publiczność na przedstawieniach kilku tragedyj i dramatów, wystawienie wesołej, lekkiej i zabawnej komedyi, urozmaiciło repertoar teatru krakowskiego i przerwało monotonię tych przedstawień. O nowej sztuce p. Labiche powtórzyćby można wszystko, cośmy już niejednokrotnie napisali o jego komedyach, zwłaszcza, że i sam autor powtórzył się w *Za pięknej żonie* wieloma scenami z *Polowaniu na zięcia*. Ten sam humór, dowcip i werwa tryskają obficie w nowej sztuce Labicha, ta samą lekkość dyalogu i sytuacyj czynią z *Za pięknej żony*, wesołą i przyzwoitą farsę. Oczywiście, że nie brak i tutaj nieprawdopodobieństw i naciągniętych sytuacyi, ale kto się o to pyta, kiedy widz śmieje się i nie ma ani chwili do zastanowienia się. Jestto jedyny cel komedyi a ten osiągnięty został w wysokim stopniu. Prawda, że i artyści, zwłaszcza pp. Wojdałowicz i Fiszer stworzyli bardzo zabawne typy, pełne komizmu i humoru z których niepodobna było nie śmiać się, kiedy na przykład jeden podczas licytacyi bukietu córki, potajemnie podnosi cenę kupna, a drugi przykleja rękę posągowi; a scen podobnie zabawnych obom artystom nie brak. Pan Sobiesław rolę naprzemian szczęśliwego i nieszczęśliwego męża za pięknej żony grał swobodnie; niepotrzebne tylko są dodatki artysty szczególniej kilkakrotne powtórzenie jednego zabawnego słowa. Inne role męzkie starannie odegrane były przez pp. Feliksiewicza, Arwina, Stępowskiego, Wysockiego, Mielnickiego. Małą rolę dozorcy bardzo charakterystycznie odegrał p. Winiarski.

Role kobiece w tej komedyi są drugorzędne, gra jednak pp. Stachowiczównej i Wojnowskiej wyprowadzała je na pierwszy plan.

— Na rzecz pogorzelców w Luszowicach wpłynęło ze składek na ręce Starostwa w Chrzanowie 358 złr. 42 c.

— W d. 7 b. m. odbyło się w Piekarach poświęcenie statuy Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, wykonanej przez znanego rzeźbiarza p. Stanisława Lipińskiego z Krakowa, u tegoż przez panią Maryę Milieską za pośrednictwem Towarzystwa Ś. Łukasza zamówionej. Aktu poświęcenia dokonał X. kan. Oprzędek, p cz m w wymownych słowach przemówił do licznie zgromadzonej ludności wiejskiej miejscowej i okolicznej.

— N. Pan przeznaczył z własnej swej szkatuły gminom Stubno w powiecie Przemyskim i Brzeźnicy w powiecie Bocheńskim po 100 złr. na budowę szkoły.

— Chrzanów 7 listopada.

(*B.*) Wczoraj żegnaliśmy X. Ludwika Bobra, odjeżdżającego do Krakowa na posadę proboszcza i infułata kościoła N. P. Maryi. X. Bober pełnił przez lat 8 obowiązki proboszcza w Chrzanowie. Jest to kapłan wielkich cnót, znakomity kaznodzieja, skromny, cierpliwy — słowem obok wszechstronnego wykształcenia, łączył w sobie wszystkie drogocenne przymioty wzorowego sługi bożego. To też pożegnanie jego przez parafian, którzy prawie wszyscy bez różnicy stanu i zawodu odprowadzili go tłumnie do dworca kolei, było serdeczne, rzewne i wzruszające. Wiele osób żegnało go z płaczem, a wszyscy kilkakrotnemi okrzykami: „niech żyje!“ Nawet starozakonni, nie mogąc osobiście z powodu szabasu, wyrazili mu swoją cześć i żal przez usta jednego z tutejszych znakomitszych obywateli. X. Bober zdziałał dla kościoła chrzanowskiego i swych parafian wiele dobrego, zasiał wiele ziarna bożego, które już zaczynało bujno wschodzić, lecz nie doczekał się na miejscu owoców swej zbawiennej pracy.

— Z pod Żywca:

Od kilku lat a mianowicie od czasu samorządu zwrócono głównie uwagę na polepszenie dróg i dzięki gorliwości Wydziałów powiatowych i Starostw bardzo wiele w tym względzie zrobiono. Jest przecież jeden zakątek ziemi, gdzie dotąd nic a nic nie zrobiono, i droga w prymitywnym, najopłakańszym i najhaniebniejszym znajduje się stanie — jest to droga w żywieckiem Starostwie między Cięciną i Rajczą. Pełno tu wybojów, a kamienie! — śmiało powiedzieć mogę, że nie ma od 10 funtów mniejszego. Tu lud ani wié, że tłuc trzeba kamienie któremi posypują gościńce. Po każdorazowem przebyciu tej drogi ucierpieć musi zdrowie. A cóż dopiero powiedzieć o tych tysiącach fur ładownych, które dniem i nocą nieomal bez przerwy zdążają ku kolei do Żywca! Żal ściska serce na widok tego biednego ludu, który za guldena z Rajczy do Żywca — 3½ mili, zatem z powrotem 7 mil, po najhaniebniejszej w drodze, morduje siebie i bydlę — a ci, którzyby z obowiązku, z urzędu powinni o ulepszenie tej drogi dbać, zupełnie nic nie robią i jakoby ich nie było.

— Od lat dwudziestu kilku istnieje ustanowiony dla miasta Oświęcimia urząd telegraficzny z siedzibą na dworcu kolei żelaznej od miasta blizko ćwierć mili oddalonego. Jest więc połączona z tem ta niedogodność, że wysyłanie depesz telegraficznych jest stosunkowo z wielkim połączone kosztem, albowiem fiakrowi wiozącemu z miasta depeszę lub umyślnemu posłańcowi trzeba tyle niemal zapłacić, co depesza sama kosztuje, a następnie depesze oddawane bywają częstokroć za późno lub wcale przyjmowane nie bywają. Podczas świąt zaś żydowskich szybkie wysłanie depeszy jest prostem niepodobieństwem z powodu, że woźnicami fiakrów wyłącznie są starozakonni. Byłoby tedy nader pożądanem w interesie publicznym, aby c. k. urząd telegraficzny przeniesionym został do obrębu miasta Oświęcimia, gdyż urząd ten na dworcu kolei wcale zbytecznym się okazuje wobec tego, iż z niego korzystać niemożna i że na dworcu kolei istnieje kolejowy telegraf, który w razie potrzeby na usługi publiczności również jest oddanym.

— Album, które Wydział krajowy ma złożyć arcyks. Rudolfowi z okazyi jego zaślubin, a mające przedstawiać sceny z życia kraju naszego, mieścić w so-

bie będzie praca pędzla Matejki, Rodakowskiego, Kossaka, Tepy, Lipińskiego, Grabowskiego, Rybkowskiego.

— Znakomita śpiewaczka Marcelina Sembrich-Kochańska po świetnych tryumfach zebranych w Londynie, występuje teraz w operze warszawskiej.

— W sob. tę stracony został na szubienicy w Korneuburgu Wiesinger, właściciel domu w pobliskiej wsi, który ściągnął do swego mieszkania kramarza starozakonnego i zamordował go w piwnicy, zabrawszy mu całego mienia 5 złr. i trochę towaru. W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że Wiesinger poprzednio otruł własną swoją córkę 15-letnią, aby odziedziczyć po niej 500 złr., które na jego domu były zabezpieczone.

— Mrozy w północnej Rosyi trwały jeszcze do niedziel. W Petersburgu d. 30 z. m. stanęła Newa przy 8° mrozu, a przez trzy dni przedtem gęsta kra płynęła tą rzeką z jeziora Ładogi. Sanna ustaliła się w Petersburgu.

— Popioły apostołów słowiańskich świętych Cyryla i Metodego, według podania spoczywać mają w podziemiach kościoła San Clemente w Rzymie. Otóż donoszą właśnie dzienniki rzymskie, że Czesi, który już przed 30 laty prosili za pośrednictwem nuncyatury w Wiedniu o zarządzenie poszukiwań za temi relikwiami, obecnie znowu przez tę nuncyaturę ponowili swą prośbę w Watykanie i że Papież natychmiast uczynił tej prośbie zadość.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przyaresztowała: Karola Tuchowicza, za pobicie, Antoniego Opackiego, za kradzież paltota; Walentego Piszczka, za kradzież królików; Maryę Porębską, za kradzież pierzyny; Macieja Kamieńskiego, za kradzież różnych przedmiotów; Józefa Sowińskiego, za uczestnictwo kradzieży; za pijaństwo 6 osób.

TEATR. We wtorek d. 9 listopada. Komedya w 5 aktach Eug. Labiche i Alf. Daru, przekł. przez C. D.: *Za piękna żona*; komedya w 1 akcie wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Pan Benet*. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 8go listopada rano śnieg z deszczem, zrazu pochmurno; termometr od 0·8 doszedł do 4·8 C. D. 7 pochmurno, termometr od 0·4 doszedł do 6·5 C. Barometr opada; d. 8 o g. 7ej rano stan jego był 746·9 millim., termometru 3·4 C. Wiatr południowy.

We wtorek d. 9 listopada: Ś. Andrzeja z Awel. wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 21 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Polacy na soborze konstancyeńskim, przez Dr M. K.; Julian Rozcoł; Popowcy i bezpopowcy w cerkwi rosyjskiej; Wincenty Pol, przez hr. L. Dębickiego; Z XVII wieku (szkice histor. Kubali); Marya Cecylia Chołoniewska, przez X. S. Morawskiego; Notatki literacko-bibliograficzne; Listy z Wiednia X. Z. Ozenonieńskiego; Z świata katolickiego; Kronika.

— *Zorian*. Romans z aktorką, powieść. Lwów. Nakładem autora. Jest to odbitka z *Dziennika dla wszystkich*, wychodzącego od kilku lat we Lwowie pod redakcyą p. Chamskiego, autora znanej konkursowej komedyi *Kochać i kochać*, przedstawionej z powodzeniem na scenie krakowskiej. Powieść pana Zoryana, napisana językiem poprawnym, czyta się przyjemnie, jest w niej dużo opisu i życia, oraz znajomość charakterów ludzkich.

— Treść Nr 43 *Bluszczu*: Jeżeli kochasz! (poezya) przez Maryę Konopnicką; Praca kobieca (dok.) przez Maryę Iwicką; Za winy ojców (powieść) (d. c.) przez Teodora Jeske-Choińskiego; Nowiny paryskie; O strojach kobiecych (dok.) przez Dra Adama Zagórskiego; Korespondencya: Lwów; Z notatek podróżnych.

— Nr 800 *Kłosów* zawiera: „Stryga" pamiętniczek guwernantki Francuski przez M...a. (dok.); „Stepowe szlaki" przez Edwarda Chłopickiego (c. d.) „Z dziedziny pedagogiki" przez Romana Plenkiewicza (c. d.); Listy J. Kraszewskiego: październik; „Przegląd literacki"; „P. kłosie"; „Z pieśni Wincentego Pola" rycina z akwareli Juliusza Kossaka; „Dobroczynność publiczna"; „Mojżesz" fragment przez Maryę Konopnicką; „Notatki i wrażenia z podróży do Włoch" przez Henryka Struvego (c. d.) „Katedra kolońska z 2 rycinami; „Przegląd polityczny"; „Dróżka prowa" z ryciną; Do Redakcyi *Kłosów* przez Piotra Jaxę Bykowskiego; „Powrót zwycięzcy" rycina z obrazu Mireckiego.

Sprostowanie.

W doniesieniu w zeszłym numerze o wzywaniu tutejszego Magistratu aby się urlopowani żołnierze, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy, którzy nie ogłosili się w poprzednim terminie (w d. 19, 20, 21, 22 października), stawili się do kontroli przed komisyę w kancelaryi c. k. komendy w Krakowie pod Zamkiem, zaszła pomyłka co do dnia stawienia się, termin ten bowiem wyznaczony został nie jak było wydrukowane na 19, lecz na **15** b. m.

Od Administracyi „Czasu."

Dla pogorzelców Krynicy złożył Dr M. Zieleniewski 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Nowy projekt do kredytu włościańskiego.

Kronika stanisławowska zamieściła projekt burmistrza Dra Kamińskiego utworzenia funduszu dla kas pożyczkowych gminnych z uwzględnionej pracy włościan. Projekt, jak się wyraża, pracy włościan, to wcale nie niezły, odpowiadający stosunkom naszym i charakterowi ludu, okazującego wszędzie więcej gotowości do pełnienia pracy, niż do dawania pieniędzy. Zasługuje on z tego względu na powszechną uwagę.

Projekt ten ogłosiła *Kronika* pod tytułem: „Jajo Kolumba dla kredytu włościańskiego" w następujący sposób:

„Liczne gminy zgłaszały się do naszego burmistrza o fundusze dla założenia kas pożyczkowych gminnych. Na to podał im Dr Ignacy Kamiński następujący projekt i złożył w tym kierunku odpowiednie statuta: ażeby mieszkańcy gminy do pracy zdolni przeznaczyli odrobek w naturze po jednym dniu pieszym co roku, czyli przypadającą za ten dzień należytość na wytworzenie funduszu dla kasy pożyczkowej gminy. Sposób ściągania przypadającej na płeć zarobek za jeden dzień pieszy wypadający na ten cel poświęcić. W statutach powiedziano, w jaki sposób ten zarobek do gminnej kasy ma być ściągany i jaki kwitaryusz ma być założony, aby utrzymać ewidencyę w gminie, dla której tę myśl w czyn wprowadzono przedstawia się jak następuje. Jest numerów domu 500, w każdym jest przeciętnie do czterech osób zdolnych do pracy. Wypada więc na rok 2000 dni roboczych pieszych. Ponieważ w tej okolicy, w której ta gmina leży, dzień pieszy płacony bywa w przecięciu po 50 cent., przeto oczywisty rachunek: że gmina ta do roku będzie miała własnego funduszu na założenie kasy pożyczkowej w sumie 1000 złr.

Do lat pięciu będzie miała ta gmina, wliczając procent własnego kapitału do 6,000 złr. Gdyby w całym kraju myśl tę przeprowadzono, przy 5,000 gminach wiejskich możnaby wytworzyć co najmniej 10 milionów kapitału dla klas pożyczkowych gminnych. Obywatele większych posiadłości mieliby tu szerokie pole do okazania ludowi swojej życzliwości i poparcia własnego interesu, gdyby naprzykład za dzień roboczy pieszy, przeznaczony na wytworzenie funduszu dla założenia kasy pożyczkowej gminy, ofiarowali o pięć lub 10 centów więcej, niż zwykła cena za dzień pieszy wynosi. Stwórzcie tylko w każdej gminie jednego człowieka, aby się tą sprawą serdecznie zajął. Formularze statutów wysyła redakcya *Kroniki* na każde zgłoszenie bezpłatnie".

Obliczenie sumy ogólnej, jaka w ten sposób zebrać się może, polega na złudnem nieco przypuszczeniu powszechnego udziału całej ludności galicyjskiej, coby wtenczas nastąpić tylko mogło, gdyby kasy pożyczkowe gminne zaprowadzić można na drodze ustawodawczej z przymusowym udziałem wszystkich; ale sama już okoliczność, że przy urządzaniu kas pożyczkowych gminnych rozdział corocznego zysku między biorących udział w zebraniu funduszu powinien być wykluczony, a pozostająca część zysku po orędzeniu kosztów administracyjnych (oczywiście ile możności m a ł y c h) przenosić się winna do funduszu rezerwowego, obudza dosyć uzasadnioną nadzieję, że ogół funduszów gminnych zebranych w proponowany przez p. Kamińskiego sposób mógłby z czasem wzróść do sumy imponującej, która nie tylko bieżącym potrzebom gminnym skutecznie zaradzać, ale nawet w chwilach pojawiającej się dość często klęski głodowej kraj cały do zbytnich wysileń ochronić by mogła.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z d. 30 września 1880 roku wynosił . . . . . złr. 1,620,629 c. 59
W miesiącu październiku wpłynęło wkładek . . . . złr. 92,805 c. 53
Razem złr. 1,713,435 c. 12
W październiku 1880 wycofano wkładek za . . . . złr. 76,767 c. 80
Stan wkładek z końcem października 1880 roku . . . . złr. 1,636,667 c. 32

Wiedeń 5 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 37·50—37·75 złr.

Peszt, 4 listopada: 34 50 —35 50 złr.— Wrocław, 4go listopada: w miejscu 56 50 mrk. płacono, na listop. 56 50 płacono — Szczecin, 4go listopada: w miejscu 57·— mrk., na listopad 56 90 mrk., na listopad-grudzień 56 30 mrk., na kwiecień-maj 57·70 mrk. Berlin, 4go listopada: w miejscu 58·50 mrk., na listop. 58·— mrk., na listopad-grudz. 57·50 mrk., na kwiecień-maj 59 10 mrk. — Paryż, 4go listop.: na ten miesiąc 62 50 frk., na grudzień 62·— frk, na stycz.-kwiecień 61 25 frk, na maj-czerwiec 60 — frk.

Nafta. Wiedeń, 5 listopada za 100 kilo z dworca z cłem 20 50—20·75 złr. — Tryest, 4go listop: za 100 kilo bez cła 14 75 ——·—złr. Brema, 4 list.: za 50 kilo 10·60 - 10·90 mrk.— Hamburg, 4 list.: w miejscu 10 70 mrk., na listop. 10 75 mrk, na listop-grudz. 10 90 mrk.— Antwerpia 4go listop.: za 100 kilo 28 25 frk. — Nowy Jork, 4 listopada: za galonę 12 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 5 listopada. — Wiedeń: pszenica 11 50 do 12 50 złr.; żyto od 10 60 do 11·50 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 37 50 do 37·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12 35 do 12 37 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213·—; żyto —·—; spirytus loco 58 40; olej rzepakowy 53·50 —·— Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·10 złr.; olej rzepakowy 73·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 8 Listopada.

HOTEL SASKI. Hr. J. Rojecka z Kijowa, bar. Harting z Kongresówki, W. Skrzyński z Kobylanki, K. Żeleński z Galicyi, A. Głowaczewski z Miechowa, A. Zalutyński z Kijowa, Geringer v. Oedenberg z Przerowa, A. Balani z Pragi, M. Dynowska z Kijowa, K. Czyżewicz z Wiednia, W. Sudziłowska z Kielc, M. Banaud z Kongresówki, Z. Gurecki z Warszawy, W. Ożegalski z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Delegacya austryacka odbyła w sobotę pełne posiedzenie, które pod wielu względami zasługuje na uwagę, chociaż wynik głosowania był do przewidzenia. Na porządku dziennym był budżet wydatków zwyczajnych ministerstwa wojny oraz kredyt na utrzymanie wojska w Bośni i Hercegowinie. Dyskusya nad pierwszym z tych przedmiotów szła tym tokiem, jak się spodziewano; uchwały komisyi budżetowej, o ile nie zgadzały się z wnioskami rządu, zostały odrzucone. Inicyatywa do przywrócenia cyfer rządowych wyszła od wiernokonstytucyjnych delegatów Izby wyższej Rady państwa, w imieniu których przemawiał fzm. Schmerling. Główna walka jeżeli w ogóle o walce można mówić, toczyła się nad kwestyą późniejszego zwoływania rekrutów; delegacya 38 głosami przeciw 18 oświadczyła się za zapatrywaniem rządu. Sprawa utrzymania wojska w Bośni dała także powód do ożywionej dyskusyi, albowiem dep. Klaicz dość surowo ganił administracyę rządu w krajach zabranych; odpowiadał mu bardzo jasną i logiczną mową wspólny minister skarbu p. Szlavy. Zabierał także głos bar. Haymerle, któremu bar. Hübner zarzucił na początku posiedzenia, iż mowy jego od początku do końca nie zrozumiał, ,bo z odpowiedzi jego (Haymerlego) wypływało, iż zupełnie co innego słyszał, jak to co było powiedzianem. Mowa ministra spraw zagranicznych odpierająca ten zarzut, była twarda, ale trafna. Jedna jego uwaga, że posłannictwem Austryi jest stale Bośnię uszczęśliwić, dała powód do poruszenia sprawy aneksyi Bośni. Kwestya ta bądź co bądź nie może jeszcze teraz być na porządku dziennym; zgodzić się atoli można z oświadczeniem p. Grocholskiego, który powiedział w ostatniem swem przemówieniu, jako sprawozdawca, iż według zapatrywania ludów Austryi, orzeł austryacki nie powinien już więcej opuścić gór Bośni i Hercegowiny.

Pp. Kopp, Schmeykal i Sturm zwołali zjazd ogólny liberałów niemieckich w Austryi na d. 14 b. m. do Wiednia. Odezwa ich pełną jest czczych frazesów o niebezpieczeństwach grożących narodowości niemieckiej, o codziennie mnożących się oznakach koalicyi, skierowanej przeciw jedności państwa i przeciw jego najwierniejszym niemieckim synom i t. d. i t. d. Zobaczymy jak wyglądać będzie ta jedność państwa austryackiego na zjeździe, a widzieliśmy już jak wyglądała na bankiecie czytelni akademickiej, gdzie „najwierniejsi synowie" Austryi śpiewali *Wacht am Rhein*. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. Schmerling zwołać miał na wczoraj wiernokonstytucyjnych członków Izby wyższej w celu zastanowienia się nad kwestyą udziału w zjeździe. Dotychczas nie mamy wiadomości czy się ta narada odbyła.

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla podatku gruntowego załatwił ekonomiczne kultury w okręgu krakowskim według wniosków Rzihy. Uchwalono traktować lasy w całej Galicyi w jednym ciągu, i polecono referentowi lasowemu p. Fiskali przerobić taryfę lasową w stosunku do taryfy ról i łąk. Wczoraj odbyć się miały obrady nad okręgiem lwowskim.

Nord. allg. Ztg rozpoczyna swój przegląd polityczny rozbiorem znanej mowy bar. Haymerlego w delegacyi, a raczej daje jej parafrazę. Stanowisko Austro-Węgier wobec zawikłań na Wschodzie znaczy tyle w radzie Europy, powiada organ rządu niemieckiego, że mowa ministra sięga poza granice Austryi. Różnie będą tę mowę tłomaczyć za granicą, według tego, jak kto ocenia żądania polityki austryackiej na Wschodzie, ale wszędzie zgodzą się na to, że polityka austryacka jest owocem rachuby bacznej, że polega na zasadach jasno zakreślonych, że cele jej są realne, uprawnione interesem państwa, a to daje tej polityce poczucie siły, która wystarczy dla torowania sobie dalszej drogi mimo przeszkód. Bar. Haymerle nie potrzebuje pięknych frazesów dla dodania blasku swym argumentom, ani nie ukrywa ciemnych stron sytuacyi; nazywa też po prostu złudzeniem, jeśli kto mniema, że koncert europejski uchyli wszystkie trudności i że bez naruszenia żywotnych interesów rozwiązanie może nastąpić na drodze pokojowej. Ale też żadna z podrzędnych kwestyj teraz występujących nie narusza interesów żywotnych, a przeto nie należy tych kwestyj rozciągać na szersze rozmiary, bo już bez tego są one trudne, a mianowicie kwestya grecka jest tego rodzaju, że Europa nie ma na nią lekarstwa nieomylnego, ale też tak ona, jak kwestya bułgarska, nie dopiero teraz wyszły na jaw. Dalej *Nordd. allg. Ztg* zwraca uwagę na konsekwentne wskazanie interesów austryackich, które u bar. Haymerlego stoją wyżej ponad ogół trudności wschodnich. To nie wyklucza pielęgnowania stosunków przyjaźni ze sąsiadami, tudzież równowagi wpływów mocarstw. Ale gdyby który sąsiad zajął przeciwną postawę, rząd austryacki ma obowiązek wystąpić z całą siłą. Na te słowa ministra kładzie *Nordd. allg. Ztg* wielki nacisk, a wnosić pragnie, że ani Rumunia, ani Albania nie należą do tych sąsiadów, na którychby Austrya zwracała uwagę. W końcu naznacza bar. Haymerle stałość polityki austryackiej w stosunkach i celach tak za jego rządów, jak pod Andrassym. Relacya organu rządowego jest sucha z małym zakrojem ironii.

Times na mowę bar. Haymerlego zapatruje się ze stanowiska polityki angielskiej i wyciąga z niej taki wniosek, że zbyt wysunięta postawa Gladstona będzie musiała szukać odwrotu i najdogodniej dla niej wrócić do koncertu europejskiego. Anglia gotowa przyjąć wyrok Europy z „czystem sumieniem" i nie zechce stawiać na kartę „swoich własnych interesów", podejmując się rozwiązania kwestyi, której Europa dotknąć nie śmie. Rzeczywiście ten odwrót i połączenie „czystego sumienia" z „własnemi interesami Anglii" cechuje politykę angielską.

Kardynał Jacobini jadąc do Rzymu, przybył w sobotę do Monachium, gdzie kilka dni zabawi.

Jutro we wtorek otwarte być mają Izby francuskie. Ministeryum będzie mogło pochlubić się przed niemi zwycięztwem nad zakonami, które w całej Francyi zostały zamknięte, a zakonnicy rozpędzeni, a niekrwawe to zwycięstwo, któremu bierny tylko stawiano opór, dowiodło prawdziwości słów adwokata Bosviela, który przed trybunałem kompetencyjnym bronił zakonników, że i we Francyi siła stoi po nad prawem. Wielka liczba urzędników sądowych i administracyjnych, nawet niektórzy urzędnicy policyjni podali się do dymisyi, niechcąc brać udziału w gwałcie, zaprzeczają bowiem prawomocności dekretom, opartym na nieobowiązujących już ustawach i sprzecznym z zasadami konstytucyi. Liczba osób świeckich aresztowanych podczas zdobywania klasztorów dość jest znaczna, były też wypadki poranienia ich przez policyę i żandarmów. Jednych aresztowanych uwolniono, innych skazano na kilka dni lub kilka tygodni więzienia pod pozorem stawiania oporu władzy. Aresztowanym został także gwardyan kapucynów w Paryżu, Arsène, z nakazu prefekta policyi, Andrieux, za to, że go exkomunikował. Kilku senatorów i ministrów oraz wielu deputowanych znalazło się w klasztorach i byli z nich siłą wydaleni, przeciw czemu protestowali, jako to: Buffet, Depeyre, Cochin, książe Broglie. Dzienniki rządowe rozpuszczają kłamstwa o stawianiu oporu w niektórych klasztorach, bo przecież zakonnicy nie używają broni, ani nie biją się z policyantami.

W piątek wypróżniono w Paryżu klasztory Kapucynów, Maryanistów, Dominikanów, Zmartwychwstańców, Franciszkanów, Augustyanów, Reformatów, Ojców Serca Jezusowego, wogóle w Paryżu zamknięto 11 klasztorów. Podobnież donoszą z prowincyi o wydaleniu zakonników w Clermont-Ferrand, Arras, Le Mans, z Orleanu, Poitiers; w sobotę dokonano tego w Lille, Roubaix, Valenciennes, Saumur, Montagney. Raporta prefektów donoszą, że nigdzie nie przyszło do zaburzeń. Wprawdzie lud zachowywał się niekiedy mniej spokojnie, ale nie stawiał oporu, a w kilku miejscach komisarze i żandarmi mieli asystencyę komunardów, którzy wydawali na ich cześć okrzyki. Bo jak rzekł obrońca Jezuitów adwokat Sabatier, rozbójnicy i podpalacze Komuny wracają do Francyi a zakonnicy są wyjęci z pod praw. W pałacu sprawiedliwości w Nantes wygwizdano prefekta, a burmistrz zagroził uwięzieniem sprawców tej demonstracyi. W sali *Pas perdus* aresztowano dwóch adwokatów, że rozmawiali głośno, przeciw czemu prezes Sądu zaprotestował wobec prokuratora. W Nîmes rzucono bomby na prefekturę w piątek w nocy, lecz oczywiście, że nie zakonnicy byli sprawcami tego zamachu. Wielkie wrażenie sprawiło, że członek trybunału kompetencyjnego Tardif i prefekt departamentu Oise Pradel podali się do dymisyi. W sobotę na radzie ministrów Constans oznajmił, że zamknięcie klasztorów prawie w całej Francyi już dokonane; chwalił on prefektów a szczególniej paryskiego Andrieux. Wielu komisarzów policyjnych chce wytoczyć procesa dziennikom, że im przypisywały postępowanie niewłaściwe.

Poseł francuski w Petersburgu, jenerał Chanzy, powrócił w sobotę na posadę swoją.

Doniesienie *Aurory* o ugodzie między Stolicą św. a rządem rosyjskim, o którem telegram z Rzymu donosił przed paru dniami, brzmi następnie:

„Jeżeli informacye nasze są dokładne, to w dniach ostatnich zawarty został układ (*un accordo*) między Stolicą świętą a carstwem rosyjskiem, dotyczący spraw wielkiego znaczenia religijnego. Stosunki zerwane od lat wielu powróciłyby w ten sposób znów do regularnego biegu."

Doniesienie powyższe nie jest tak stanowczem jakby można wnosić z telegramu biura Stefaniego. Słowo „układ" *accordo* ma bardzo elastyczne znaczenie i może się zamykać w obrębie spraw „wielkiego znaczenia religijnego", ale takich, które wymagały tylko chwilowego porozumienia. Przypominamy, że w ostatnich latach pontyfikatu Piusa IX przyszło także do podobnego układu *accordo*, mocą którego ks. biskup Popiel odzyskał swobodę powrotu do Polski i zmianę dyecezyi płockiej na Kalisko Kujawską, a rząd rosyjski zgodził się na kilka nominacyj biskupich.

Otóż teraz zachodzi pytanie, czy układ o którym donosi *Aurora* ma tylko znaczenie takiego porozumienia *tacite* co do spraw bieżących, czy jest ugodą na pewnych opartą zasadach i rozstrzygającą kwestye wolności religijnej, liturgii i t. p. Wzmianka: „że stosunki zerwane od lat wielu powróciłyby do regularnego biegu," dotyczy kwestyi dyplomatycznej. Wiadomo bowiem, że od czasu wydalenia hr. Mayendorfa z Rzymu przez Piusa IX, Rosya nie miała tam swego posła, a od czasu zamknięcia drzwi Watykanu ks. Urusowowi za jego podstępne i ubliżające zachowanie się, niemiała nawet ajenta półurzędowego. Z tych powodów trzeba czekać, aż fakta wskażą, jak daleko sięga *accordo* i przyjmować wszelkie pod tym względem doniesienia *cum grano salis*. Czekać zaś możemy tem bezpieczniej i spokojniej, że mamy tę pewność, iż Stolica św. zawsze dbała o dobro wiernych i nigdy nieprzyjmująca ustępstw przeciwnych ich interesom, jest może lepiej niż kiedykolwiek świadomą istotnego położenia kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim.

Obchód rocznicy bitwy pod Mentaną odprawiony w Medyolanie był demonstracyą republikańską, na którą rząd patrzał spokojnie nie mogąc jej zapobiedz. Isambert redaktor gambettowskiej *République française*, powiózł Garibaldiemu powitanie swego pana. Rochefort, Pain, Blanqui byli na tym obchodzie i przemawiali na uczcie za jednością republikańskiej Francyi z Włochami. Rochefort opowiadał, wróciwszy do Marsylii, że Garibaldi dogorywa.

Cztery okręty pancerne angielskie wysłane zostały ku brzegom południowej i zachodniej Irlandyi z załogą wynoszącą około 3000 zbrojnych, raczej dla imponowania agrarystom, niż dla czynnego działania.

Jutro z powodu inauguracyi nowego lorda-majora Londynu, będzie miał Gladstone mowę w Gildhall, w której zapewne wyłuszczy swoją politykę wschodnią i irlandzką.

D. 6 b. m. rozpoczął się w Petersburgu przed sądem wojennym wielki proces nihilistów, o którym wczoraj pisaliśmy, pod przewodnictwem jenerał-majora Leichtego. W sądzie tym zasiadają jako członkowie radzca stanu Szetkowski i pułkownik Babst a tymczasowymi członkami są: pułkownicy pięciu pułków gwardyi: Hesse preobrażeńskiego, Aleksiejew semenowskiego, Stolica strzeleckiego, Krasowski moskiewskiego, Aniczkow pawłowskiego; oskarżycielem jest prokurator wojenny Achszamow z trzema pomocnikami; obrony podjęli się Margolin, Appolonow, Dzięcioł, Kissiczny i Chodniew.

Proces ten, jak donoszą dzienniki rosyjskie, rozpoczął się 6 listopada. Liczba podsądnych została ostatecznie zredukowaną do 16 osób. Lecz w charakterze świadków staje przed sądem 200 osób z górą.

Z Petersburga dowiaduje się *Polit. Corr.* że car Aleksander spodziewany jest tam z Liwadyi w połowie listopada i że jenerał-gubernator warszawski Albedyński uda się wtedy do Petersburga, a jak wieść ma obiegać „w kołach polskich," przedstawi on zamierzony od dawna projekt statutu miejskiego dla miasta Warszawy. Hr. Loris-Melikow miał uzyskać w Liwadyi przyjęcie wszystkich swoich projektów administracyjnych. *Goniec urzędowy* rosyjski donosi, że d. 4 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi pod przewodnictwem ministra Wałujewa dla opracowania nowej ustawy drukowej.

Berliński *Tagblatt* dowiaduje się o niebezpiecznym stanie ks. Gorczakowa. D. 4 b. m. zemdlał on i długo niemógł odzyskać mowy.

Rumuńska *Pressa* donosząc o zamianowaniu hr. Urusowa ambasadorem rosyjskim w Bukareszcie, dodaje „Zamianowanie to dowodzi, że stosunki między Rosyą a Rumunią są bardzo serdeczne." — *Pressa* jest organem ministra spraw zagranicznych Boerescu, przez co orzeczenie to nabiera znaczenia.

Pogłoskom obiegającym po dziennikach o zastąpieniu w ministerstwie spraw zagranicznych pana Boerescu przez pana Kogalniczeano, zaprzecza *Pol. Cor.* na podstawie wiadomości zasięgniętej z źródła urzędowego i utrzymuje, że Kogalniczeano wróci wkrótce na posadę swą ambasadora w Paryżu.

Komunduros zażądał od Izby greckiej kredytu potrzebnego na utrzymanie armii na stopie wojennej aż do 31 grudnia r. b.; Izba znajdzie więc sposobność objawienia opinii swojej względem wojennego usposobienia rządu.

Dziennik urzędowy serbski ogłasza dekret rozwięzujący skupczynę i rozpisujący nowe wybory na dzień 30 listopada. Obawy, ażeby nowe wybory nie sprowadziły do skupczyny większości popierającej dążności Risticza, wobec której obecne ministerstwo ustąpićby musiało, nie są tak groźnemi, jakiemi się zdają na pierwszy rzut oka. Skupczyna składa się z 134 deputowanych, z których 33 mianuje rząd na każdy okres prawodawczy. Znaczna większość, jaką rozporządzał Risticz, która nie wtajemniczonym w stosunki konstytucyjne serbskie zdawała się być wyrazem opinii publicznej serbskiej, wynikła raz z wpływu, jaki każdy rząd wywiera na wybory, szczególnie w kraju tak mało jeszcze przyzwyczajonym do życia konstytucyjnego jak Serbia i z zamianowania 33 deputowanych przez rząd. Te same środki, których użył Risticz na wytworzenie sobie większości w skupczynie, służą każdemu gabinetowi. Że Risticz nie reprezentował w zupełności opinii publicznej swego kraju, o tem świadczy najlepiej potężny spisek, jaki się w czasie drugiej wojny serbskiej zawiązał celem obalenia jego rządów. Zachodzi tylko pytanie o ile zabiegi rosyjskie, popierane zwykle brzęczącą monetą, zdołają zaszkodzić przy wyborach nowemu ministerstwu.

Statek parowy austryacki „Sansego," wysłany przez dowódcę floty zbiorowej do Dulcigna dla zbadania rzeczywistego usposobienia Albańczyków, przywiózł wiadomość o wielkiem rozdrażnieniu umysłów albańskich. Liczba ochotników zdecydowanych bądź co bądź i komubądź stawić zbrojny opór, wzrasta z dnia na dzień w mieście i jego okolicach. Derwiszowi baszy, którego uważają za wysłannika do stanowczego uskutecznienia oddania miasta z obwodem Czarnogórcom, trudno było wysadzić na ląd swe wojska. Panuje w Dulcigno wielkie oburzenie na Rosyan, Anglików, a dziś nawet i na Turków; z załogą okrętu austryackiego obchodzono się natomiast z wielką uprzejmością.

Podług wiadomości, odebranych przez *Polit. Corr.* z Cetynii d. 6 b. m. nie odebrano tam aż do chwili wysłania telegramu żadnego wezwania do ponownego podjęcia układów, skutkiem czego znów pewną część wojska, stojącego pod Sutormanem odesłano do domu. Derwisz basza objął rządy w Skadarze i zwołał na d. 5 b. m. wszystkich naczelników ligi albańskiej na naradę.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 8 listopada. W cyrku Fernando odbyło się liczne zgromadzenie ludu i uchwaliło jednogłośnie rezolucyę żądającą zniesienia budżetu ministerstwa wyznań i rozdziału Kościoła od państwa.

Londyn 8 listopada. Telegram z Konstantynopola w *Daily Telegraph* donosi, że Derwisz basza otrzymał polecenie oddania Dulcigna w ciągu trzech dni. Goeschen zawiadomił Portę, iż gabinet angielski nie zgadza się na plan uregulowania długu skarbowego tureckiego, gdyż ustanowienie komisyi finansowej europejskiej mogłoby raczej przychylić się do przywrócenia kredytu tureckiego. Porta odrzuciła propozycyę, gdyż Sułtan gani wdawanie się Europy w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Ateny 8 listopada. Przedłożony Izbie projekt adresu większości komisyi w odpowiedzi na mowę tronową wyraża mocarstwom podziękowanie Izby za ostateczne naznaczenie granicy, kładzie nacisk na pewność wykonania traktatu berlińskiego, karci powiększenie sił zbrojnych bez zezwolenia Izby, ale zarazem wypowiada, że gdy przygotowania wojskowe są wynikiem zobowiązań rządu względem hellenizmu i wobec mocarstw podpisanych na traktacie, armia powinna pozostać pod bronią aby zaprowadzić nowy porządek rzeczy w prowincyach uroczyście przyznanych Grecyi. Na żądanie Jakobatosa ministeryum przyrzekło przedłożyć dokumenta tyczące się kwestyi granicznej, traktatu berlińskiego i protokółu dodatkowego. Po podpisaniu umowy z bankiem narodowym o pożyczkę 16 milionów, ministeryum zawiązało rokowania względem zawarcia umowy o pożyczkę stu milionów za granicą.

Kursa. — Wiedeń 8go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·20. — Renta srebrna 73·30.— Renta złota 87·75. — 6% Renta złota węgierska 107·30. — Losy z roku 1860 131·25. — Akcye Banku Narodowego 817·—. — Akcye kredytowe 280·20. — Londyn 117·55.— Srebro —·—.— Napoleony 9·38.— — Lombardy 87·25. — Losy 1864 roku 171·75.—. Akcye kolei Karola Ludwika 270·50·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. —Anglo-Bank 117·25· Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 179·25 6% Listy zast. hipoteczne 101·60. Marki 58.— Ruble 118·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

W dniu **29 listopada 1880 r.** o godzinie 10 rano w Sądzie okręgowym Siedleckim (w Królestwie Polskiem) sprzedane zostaną przez **publiczną licytacyę dobra ziemskie CYGANOWKA z wsią Gliczem,** osadą młynarską „**Fabryka**" zwaną, folwarkiem Trzcinka i innemi przynależnościami, w powiecie Garwolińskim, gubernii Siedleckiej położone, około 81 włók rozległości mające, z lasem, łąkami, pastwiskami, ziemią orną, inwentarzem, licznemi zabudowaniami, po większej części nowemi, z urządzeniem w stawach rybołowstwem, młynem wodnym i t. p. bez służebności. Dobra te odległe są od Wisły 6 wiorst, a od stacyi Drogi żelaznej Nadwiślańskiej „Pilawa" (droga stacya od Warszawy) wiorst 10. Licytacya zacznie się od sumy **rs. 85,000.** O bliższych warunkach można powziąć wiadomość w kancelaryi Sądu okręgowego Siedleckiego, u komisarza tegoż Sądu w Łukowie i w **Warszawie** u właściciela domu **R. Ewest, Leszno Nr. 38.** (2966 3-3)

Ogłoszenie.

Do budowy domu dla ubogich starców i sierót pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających — potrzebną będzie **cegła** w następującej ilości i gatunkach:

259,000 cegły maszynowej lub ostro palonej,

441,000 cegły ręcznej wyborowej,

265,000 cegły ręcznej zwykłej.

Chcący się ubiegać o dostawę całej ilości lub też któregokolwiek gatunku potrzebnej cegły, mają złożyć oferty opieczętowane (próbę cegły i tejże cenę) na ręce Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ulicy **Sławkowskiej** pod L. 263 zamieszkałego, u którego także bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą.

Termin do złożenia ofert upływa z dniem **20 listopada 1880 r.** (3121-2 3)

Z Komisyi budowy domu Tow. Dobr.

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.

INDEMNIZACYA

napisał poseł Dr. Zyblikiewicz.

8o, 67 str.

Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pod opaską 1 złr. 5 cent. za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK

Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

100□ morgów lasu

szpilkowego wysokopiennego, od 10 do 30 cali grubości, położonych nad samym Dunajcem, pół mili od Zakliczyna, jest w każdej chwili do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Bliższej informacyi udziela **adwokat Dr. Kaczkowski w Tarnowie.** (3068-2-3)

W rocznicę listopadową
Pieśni Janusza

te najpiękniejsze kwiaty z poezyi **Wincentego Pola,** są najwłaściwszem przypomnieniem historycznych walk o niepodległość narodu. „Pieśni Janusza" przeszły w usta narodu: śpiewano je przy ogniskach obozowych, w marszach wojska polskiego i potem po rozbiciu powstania, w cichych domkach szlacheckich i na dalekiem wygnaniu. Pragnąc — aby te pieśni ulubionego barda w jak najszersze dostały się koła, zniżyłem cenę takowych, i oddaję dziś publiczności [3133-1-3]

Pieśni Janusza
przez *Wincentego Pola*
w trzech tomach
za cenę tylko 1 złr. 50 cnt., co wypada po 50 c. od tomu, wyraźnego i wytwornego druku. Kończę nadzieją, że czytająca publiczność nie omieszka skorzystać przy zbliżającym się jubileuszu z nadarzającej się sposobności, i że „Pieśni Janusza" znajdą się w dniu tym, we wszyskich polskich rękach.

F. H. Richter
księgarnia w hotelu Europejskim
we Lwowie.

Obwieszczenie.

L. 29777. [3075-1-3]

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy **nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 stycznia do ostatniego kwietnia 1881 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w dniu 15 listopada r. b. o godz. 12ej w południe publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych.**

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 10,000 kilogramów.

Nafta winna być o 30° stopniach Reaumura dwa razy rafinowaną, bez odoru, w 30 stop. Reaumura niezapalna, w 15 stopniach zimna niemarznąca i mieć najmniej 4 stopnie ciężkości gatunkowej Baumégo.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na 50 cnt. w. a., a winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie złr. 200 bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty składane być winny w powyższym terminie przed godziną 12, bowiem później złożone rozpatrywane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach od 9ej do 1ej z południa przejrzane być mogą.

Kraków d. 4 listopada 1880 r.

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;
Trzewiki sukienne z flanelą „Reichenbergskie" przeciw ślizgocie;
Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego.** (2963-5 25)

Podziękowanie.

WPanu *Richlingowi*, dyrektorowi muzyki na Wawelu, tudzież wszystkim PP. Artystom i Amatorom, którzy odśpiewaniem hymnu **„Veni creator"** chętnie i bezinteresownie przyczynili się do uświetnienia uroczystości ludowej na uczczenie pobytu Najjaśniejszego Pana w Krakowie urządzonej — niniejszem wyraz należnego uznania i podzięki składa (3074)

Komitet
przewodniczący uroczystości ludowej.



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest od nich wieléiejszem, a przytem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **prof. Pithy.**

Ostrzeżenie!
Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** z moim podpisem [podpis] **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem.

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu. (3099-1-10)

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach.

Firmy na prowincyi

lub inne **uzdolnione osoby,** które przez swoje położenie i znajomość mogą zastąpić w swem miejscu zamieszkania nasz od blisko 15 lat istniejący **dom bankowy i giełdowy.** zechcą się do nas zgłosić. (3102 1 3)

Józef Kohn & Co.
w Wiedniu, Kohlmarkt 6.

Cześć i chwała
szanownemu i szlachetnemu profesorowi R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem, którego znakomita bystrość naukowa umożebniła mi już przy pierwszem ciągnieniu oprócz kilku amb wygrane
piękne terno.
Nie mogę dosyć wychwalić bardzo starannie wypracowanych instrukcyj tego pana jako bardzo dobrą naukową pracę. **Każdy grający na loteryi** powinien udać się o radę tylko do tego pana.
Peszt. M. Salcovits.
Na **zapytania** względem udzielenia instrukcyj udziela prof. R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem *natychmiast darmo* odpowiedź. (2691)

KIT

dla szklarzy, zakładów gazowych i wodociągowych, własnego wyrobu, tudzież najlepszą prawdziwą **kredę górską** poleca (2514-20-20)
Ferd. Habiger w Wiedniu, VIII. Bezirk.

Księgarnia **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie
otrzymała na skład główny:

HOMER ILIADA

przełożył wierszem miarowym (2970)
Paweł Popiel.
Cena 1 złr. 50 cnt, z przesyłką na prowincyę 1 złr. 75 cnt.

Na jesień i zimę polecam następujące świeżo sprowadzone towary:
kaftany wełniane, flanelowe, jedwabne i skórzane, takież same pantalony,
koszule męzkie i oksfordowe, kamasze sukienne damskie, męzkie i dziecinne, rękawiczki kortowe pluszem i futerkiem podszywane, rękawiczki jelonkowe, kalosze z flanelą i ze suknem damskie i męzkie, płaszcze gumowe z wierzchu kortowe, pledy angielskie, oraz **wielki wybór chustek jedwabnych na szyję,**

Józef Rudnicki w Krakowie, hotel Drezdeński
(dawniej C. Wieczorek). (2878-3-6)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**
Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy listek ma znak wodny Le Houblon, każda zaś paczka zaopatrzoną jest w niniejszą ochronną markę i podpis
[podpis]
CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS
(3069-5-2)

Monarch, jasnobrunatny ogier

pełnej krwi, urodzony w r. 1876 od Grimston z Digitalis od Grecian, zdrów jak ryba i bardzo piękny, **jest do sprzedania w Polskim Krawarzu pod Raciborzem w Szlązku Pruskim.**
Zapytania przyjmuje porucznik Miketta tamże. (2790-3-3)



Tylko u firmy **Hans Sachs w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.** *najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.*

Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań:** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami 2 złr. 3[illegible], para bucików skórkowych podwójną podeszwą podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękkiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i sukienne z obcasem lub bez tegoż od 1 złr. 75 c. do 3 złr. 50 c.; [illegible] rowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżesamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para takichsamych krój Beusta 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych gładkich 5 złr. Wszelkie gatunki **kamaszków dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione.

Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.

Skład obuwia „HANS SACHS" w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 1.
(wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-23-30)

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły
Wroński Adam. Białe Róże, walce na fortepian, poświęcone J. Wielmożnej Pannie hr. Potockiej.
Cena 1 złr. (3029-3-5)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NOWY SKŁAD

fortepianów i pianin w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 266 na II. piętrze, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności doborem fortepianów z pierwszorzędnych fabryk po cenach bardzo przystępnych z kilkoletnią rękojmią. (3136-1-)
Marya Waszkiewiczowa.

Olbrzymią wyprzedaż

nowo wynalezionych belgijskich **patentowych rewolwerów i strzelb Lefaucheux.**

Ponieważ fabryka potrzebuje pieniędzy, przeto sprzedaje za bezcen; kto potrzebuje trwałej broni, niechaj zaraz z zakupnem, bo nigdy w życiu nie zdarzy się podobna korzystna sposobność. Można jeszcze dostać: kilka patent. rewolwerów 7 m. m. 6 strzałowych strzelających dokładnie na 50 kroków, [illegible] polerow. 3·90 i zł. 4·50 lepsze, 9 m. m. rewolwer [illegible] 4·50 i 5·50 (kompl. 12 m. m. 5 zł. i 6 zł.) Wszystkie rewolwery sprzedaje się za porozumieniem, są dobrze wypróbowane i zaopatrzone w patent; [illegible] Strzelby [illegible] pojedynki zł. 5, 6, 7; dubeltówki do polowania zł. 10·50, 12, 14, [illegible] damsk. [illegible] Strzelby myśliw. Lefaucheux [illegible] zł. 20·50, 24, 28 [illegible]
Wszelkie przybory myśliwskie dostać można u podpisanej (2925-1-3)
Industriehalle, Wien, Praterstr. 16.

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościółka św. Wojciecha. (2178 59-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Śliwki, powidła i kawę

wysyłam dziennie pocztą w paczkach po 5 kilo lub koleją żelazną:

śliwki duże suszone	1 kilo	cnt.		30 i 34
powidła doskonałe	1 „	„		28 i 32
orzechy włoskie	1 „	„		30 i 36
kawa Ceylon Nr. 1	1 „	złr.	1 c.	74
„ „ 2	1 „	„	1 „	66
„ „ 3	1 „	„	1 „	60
„ Surinam 4	1 „	„	1 „	56
„ Rio I 5	1 „	„	1 „	54
„ Jawa I 6	1 „	„	1 „	54
„ Campinas 7	1 „	„	1 „	52
„ Santos 8	1 „	„	1 „	50
migdały słodkie	1 „	„	1 „	20
rodzynki	1 „	„	„	80
morelowa marmelada	1 „	„	„	40
wino stołowe	1 litr	cnt.		26 i 40

jakoteż orzechy laskowe, marony, jabłka, gruszki, pomarańcze i cytryny. Upraszam o łaskawe zlecenia za nadesłaniem á conto, w języku polskim (2898-5-5)
Tomasz Gurowicz,
Budapest, VII, Königsgasse, 11.

UCZEŃ

z odpowiedniem uzdolnieniem poszukuje miejsca w handlu korzennym lub bławatnym, jako praktykant. Łaskawe oferty pod lit. **M. M.** poste restante **Żywiec.** (3059 2-2)

Zawiadamiam osoby interesowane, że z początkiem listopada r. b. rozpoczynam **kursa lekcyj tańców.** Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej L. 262 naprzeciw hotelu Saskiego. (3044-2-3)
Marya Parvi nauczycielka tańców.

Asystent farmacyi

poszukuje od 15go listopada umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **K. L. Nr. 105** poste restante **Biała przy Bielsku.** (3057 3-3)

Przy handlu towarów korzennych i win pod firmą
L. Wiodek
w Krakowie, ulica Floryańska L. 358, zaprowadzoną została z dniem 20 października
kuchnia polska
zalecająca się zdrowemi i smacznemi śniadaniami, obiadami i kolacyami w abonamencie, jakoteż na porcye lub table d'hôte, przyczem zapas wszelkich gatunków win, porteru i piwa okocimskiego najlepszego (Märzenlagerbier). (2981-5-6)

Pierwsze i drugie piętro
do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 322, obok hotelu Drezdeńskiego. (3043 4-8)

Wyłączną sprzedaż
moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych
powierzyłem
na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".
Hrabia Cezar Mattei
(2957-5-) w Bolonii.

PRZEWYBORNE
przez **„Suez"** sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 1	Tassu żółto kwiatowa aromatycz. złr.	4·40
2	Souchong jasno biało kwiat.	3·60
3	Nandżyn czarna	3·-
4	Souchong mało narkot.	2·50
5	Congo familijna	1·60
6	Wysłowki herbaciane	1·20
7	„ z najlepszych herbat	1·50

poleca handel (3040-2-20)
St. Markiewicz
we Lwowie, Rynek L. 42.

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich sporowych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (2607-4-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 75	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	268 —	270 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	161 —	163 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankr. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 6 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	72 15	72 30
4⅖% Renta srebrna	73 25	73 40
4% Renta złota	87 15	87 35
5⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 25	94 75
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	96 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 75	123 25
6% Renta węgierska złota	107 20	107 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 75	85 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	116 25	116 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	279 25	279 50
„ „ węgierskie 200 „	248 50	249 —
Depositen-Bank 200 „	765 —	775 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	816 —	818 —
Unionbank 100 „	109 90	110 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	127 —	129 —
Wied. Bankverein 100 „	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	72 50	73 50
Alföld-Fiume 200 5%	152 —	153 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	548 —	550 —
Elżbiety 210 „ „	193 50	194 —
Linz-Budweis 200 „ „	173 75	174 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 25	158 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2438	2445
Franciszka Józefa 200 „ „	168 25	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	269 70	270 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 —	127 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	162 75	163 —
Nordwest austr. 200 „ „	178 50	179 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 75	205 25
Rudolfa 200 „ „	162 —	162 50
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	136 —	136 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 25	277 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	85 50	86 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	139 —	139 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 50	144 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	146 75	147 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 60	116 90
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 70	97 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 70	97 20
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% „ Banku Włość. lwow.	101 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 85	102 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	100 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 20	101 60
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 50	89 —
Alföld-Fiume 200 „	88 50	88 75
„ Em. 1874 „ 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 25
„ Em. 1862 300	97 60	98 —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 80	100 20
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 —	99 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 50
„ „ wal. s. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 50	100 80
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	101 30	101 80
Koszycko-Oderb. 200 „	86 60	87 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 —	94 50
„ „ III „ 1868 300 „	89 75	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	95 —	96 —
„ Em. 1869 300 „	93 50	93 80
„ Em. 1872 300 „	92 75	93 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 30	81 60
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	175 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 —	123 50
„ „ 200 złr. 5%	109 25	109 50
Theissb.-Gesell. „	99 25	99 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 80	85 10
„ „ II Em. 200 „	80 75	81 25
„ Nordost 300 „	82 80	83 20
„ „ złotem 200 „	102 25	102 50
„ Westbahn 200 „	89 50	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 —	115 50
„ Węgierskie 100 „	108 50	108 80
3% „ Tureckie 400 fr.	14 —	14 50
Kredytowe 100 „	177 50	178 —
Clary 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 —	104 —
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) 40 „	37 —	39 —
Palffy 42 „	36 25	36 75
Rudolfa 10½ „	17 —	— —
Salma 42 „	49 —	49 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	— —	33 —
Windischgrätza 21 „	43 —	44 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 64
20-frankówki	9 36⁵	9 37
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	58 —
Ruble papierowe za 100	118 —	118 50

Lwów 5 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 80	98 80
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 5 Listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	146
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	183
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon		170